

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.
Telefon Nr 310.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAKÓB BOJKO.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 rubie.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

! Należytość płać się
z góry, roczale lub
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Wszyscy ludowcy powinni mieć ile możności jedno
zgodne zapatrywanie na każdą sprawę polityczną.

W tym celu każdy ludowiec powinien czytać

„Przyjaciela Ludu“

jakó jedyny organ Stronnictwa.

Z Sejmu.

Nad grobem stoi staruszek bezsilny, niezdolny do pracy.

Takie znamię ma tegoroczna sesja sejmowa. Dwa tygodnie minęło od początku sesji, a staruszek-Sejm kurjalny prawie jeszcze z miejsca nie ruszył. W sali pustki, w komisjach też niema ochoty do pracy. Posiedzenie z dnia 28 września b. r. musiał marszałek krajowy zamknąć zaraz z powodu braku kompletu. Było w sali tylko 65 posłów. Na ławach krakowskich konserwatystów było wszystkiego czterech posłów.

W tem jest najwymowniejszy dowód, że Sejm kurjalny przeżył się zupełnie i jak najprędzej trzeba mu pogrzeb sprawić, a wybrać nowy, na nowem prawie wyborczem.

Widzą to i odczuwają nawet konserwatyści, dlatego i z pośród nich słyhać coraz częściej głosy, że należy rychło przeprowadzić nową ustawę wyborczą.

Posłowie-ludowcy, jak wiadomo, oświadczyli wyraźnie i stanowczo przez usta posła Stapińskiego, tak w pełnym Sejmie, jak i w Komisji, że przed uchwaleniem nowej ustawy wyborczej nie dopuszczają do uchwalenia żadnej innej ważniejszej ustawy.

Można tedy przyjąć za pewnik, że już podczas tegorocznej sesji będziemy wiedzieć dokładnie, kiedy i jaka reforma wyborcza będzie uchwalona. Albo Sejm określi uchwałą podstawy, na jakich ma się opierać nowe prawo wyborcze sejmowe, a wypracowanie szczegółów poruczy Komisji nieustającej, albo wybierze jakąś podkomisję i jej powierzy wypracowanie całości.

Już dziś można przepowiedzieć, jak będzie wyglądać to nowe prawo wyborcze. Konserwatyści, mający połowę mandatów w Sejmie, oświadczyli stanowczo, że »nie popełnią samobójstwa« i na czteroprzymiotnikowe prawo się nie zgodzą. Wszechpolacy, którzy poza Sejmem udają zuchów i za czteroprzymiotnikowem prawem niby agitują, w Sejmie szachrują ze szlachcicami podolskimi, aż hej, aby tylko dla swego żydowskiego i biurokratycznego stronnictwa jak najwięcej okręgów wyborczych wytargować. — Namiestnik oświadczył, że rząd nie zgodzi się na czteroprzymiotnikowe prawo i nie poda takiego prawa do sankcji, gdyby je Sejm uchwalił. Posłowie ruscy pytają się tylko o jedno, ile poselstw będzie dla Rusinów w nowem prawie, a ile dla Polaków. — Powszechność, równość, bezpośredniość i tajność jest im na dalszym planie. Tylko ludowcy obstają za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem.

Marszałek krajowy hr. Badeni na posiedzeniu Komisji radził, aby zrobić takie prawo kompromisowe: 1) aby zatrzymać kurje wyborcze dotychczasowe; 2) aby w kurji wiejskiej wykroić w Galicji wschodniej mandaty polskie; 3) aby dodać kilkanaście mandatów z 5-tej kurji, a tyleż mandatów stworzyć dla zastępstwa interesów zawodowych.

Oczywiście, że ludowcy nie mogą się zgodzić na taką zmianę pod żadnym warunkiem.

Projekt własny ustawy wyborczej, wypracowany przez p. Skołyższowskiego, dra Stefczyka

i p. Witosa, na polecenie Klubu wnoszą ludowcy 30 września.

I tak wszystko się obraca w Sejmie około reformy wyborczej. Poza tem młóci Sejm różne drobiazgi, a głównie posłowie ruscy swoje sprawy podnoszą.

Na czwartek 30-go września zapowiada się pierwsza ważniejsza rozprawa nad wnioskiem nagłym przeciw traktatowi rumuńskiemu, który to wniosek imieniem ludowców postawił poseł Myjak.

Na posiedzeniu w poprzednim tygodniu wystąpił poseł Stapiński przy wyborze członków Rady nadzorczej Banku krajowego i zaznaczył, jak dotyka posłów Klubu ludowców taki fakt, iż na miejsce 3 członków konserwatywnych ma znowu wejść 3 konserwatystów. Zaznaczył w dalszym ciągu, iż skutkiem braku zastępstwa w Banku krajowym włościanstwo ponosi wielkie szkody. Poseł dr Stefczyk wykazywał jak u nas traktowane jest rolnictwo włościańskie i że kraj powinien zdobyć się w tym kierunku na większe ofiary. Domagał się w dalszym ciągu, by i państwo przyczyniło się do funduszy, za pomocą których trzeba nam koniecznie dźwigać rolnictwo włościańskie. Poseł Krężel wniósł petycję Wydziału powiatowzgo o ukrajowienie niektórych dróg. Poseł Jampolski w sprawie budowy drogi krajowej od Narola do Niemirowa. Poseł Wasung wniósł wniosek i uzasadnił go w dłuższem przemówieniu o zapomogi dla dotkniętych gradobiciem całego szeregu powiatów.

Oprócz prac w Komisjach i przemów w pełnej Izbie zgłosili nasi posłowie ludowcy następujące wnioski nagłe:

Długosz o rekonstrukcję dróg gminnych Bystra, Szalowa, Biecz, Głęboka; Bis w sprawie pożyczki dla pogorzalców gminy Sarzyna, w powiecie Iańcuckim.

Wnioski zwykle zgłosili posłowie: Bis o założeniu gimnazjum w Nisku, o budowę dróg z Narta nowego do Raniżowa, z Pyszynki do Studzieńca i Domostawy, oraz o nową klasyfikację gruntów w Narcie starym i nowym; Styła o zaprowadzenie sądów rozjemczych w gminach wiejskich i małomiasteczkowych; Krężel o podwyższenie subwencji na budowę drogi Pilzno-Szynwałd; Jedynak o przyspieszenie regulacji Wielopolki (w pow. ropczyckim); Wasung w sprawie zmiany ustawy krajowej o seminarjach nauczycielskich; Witos w sprawie założenia szkoły koszykarskiej w powiecie tarnowskim; Szwed w sprawie zniesienia podatku domowo-klasowego od domów jedno i dwuizbowych; Długosz o zniesienie myt na drodze krajowej Konieczna-Gorlice.

Kto przeszkadza chłopom utworzyć jedną armję polityczną pod jednym sztandarem P. S. L., ten działa na szkodę chłopów, więc jest wrogiem chłopów.

9 10



NESTLÉ
maczka dla dzieci

zobowiązuje wystarczający
pokarm dla niemowląt i chorych na
zofadek zawiera najlepsze mleko alpejskie

do nabycia w aptekach i drogueryach po 1 kor 80 hal. za puszkę

Na wojnę trzeba pieniędzy.

Agitacja wszechpolska w powiecie jasielskim kosztowała za jeden miesiąc czerwiec bieżącego roku sumę 580 koron. Taką kwotę wysłał w trzech ratach zarząd główny stronnictwa wszechpolskiego we Lwowie na ręce agitatora wszechpolskiego, nauczyciela Gruszeckiego w Jaśle. Ile z tej kwoty wypłacił Gruszecki Madejczykowi, a ile Drewniakowi i innym agitatorom wszechpolskim, trudno nam było dociec. Madejczyk sam się przechwalał, że zarabia na agitacji wszechpolskiej dziennie po 10 koron.

Tak, jak w powiecie jasielskim, jest i w innych powiatach. Agitatorzy wszechpolscy włączają się po całym kraju i wężą pomiędzy ludowcami, czy niema gdzie jakich nieporozumień i czyby się nie dało rozbić ludowców, osłabić armji chłopskiej. Pieniądze na agitację dają wszechpolakom różne Galle i tym podobne żydy, które mają w tem największy interes, aby nie dopuścić do zjednoczenia chłopstwa w jedną armję.

Nie lękamy się zbytnio tej agitacji wszechpolskiej. Żaden mądry chłop nie pójdzie do stronnictwa wszechpolskiego, które wszystkim bąk świeci, ale służy rzeczywiście tylko interesom żydowskim i biurokratycznym. Każdy roztropny chłop osądził już wartość wszechpolaków po ich głosowaniu za traktatami rumuńskimi i za zabójczym dla chłopów projektem rządowym o ubezpieczeniu socjalnem. Żaden chłop przy zdrowym rozumie nie może należeć do stronnictwa wszechpolskiego, które ciągle woła tylko o wyższe płace dla biurokratów i o mnożenie posad urzędniczych bez liku. Jak woda z ogniem się nie zgodzi nigdy, tak też nigdy nie da się pogodzić interesów żydowskich i biurokratycznych z interesami chłopskimi.

Dlatego nie potrzebujemy się zbytnio lękać agitacji wszechpolskiej.

Ale nie wolno nam i lekceważyć zanadto ich roboty. Tacy Gruszeccy, Madejcyki i Drewniaki znajdują się w każdym powiecie, a bodajże i w każdej gminie, zwłaszcza za zapłatę. A na zapłatę rozbijaczy jedności chłopskiej złożą dość pieniędzy ci wszyscy, którzy się boją rządów chłopskich.

Trzeba nam tedy Bracia chłopie mieć się na baczności i zawczasu przeciwdziałać. Musimy w

każdej gminie mieć sprężysty komitet P. S. L., któryby prowadził energicznie pracę ludową. Musimy się pilnować w czytelnich, kółkach rolniczych, kasach Rajffeisena itp., abyśmy wszędzie mieli porządek i aby nam się tam nie wciskali rozbijacze wszechpolscy. W Radzie gminnej, w Komitecie parafialnym, w Radzie szkolnej miejscowej, wszędzie jednym słowem musimy się pilnować. A nad tem wszystkiem powinien czuwać w pierwszym rzędzie gminny Komitet P. S. L. On także powinien mieć za zadanie zwoływać zgromadzenia, zbierać petycje na wezwanie posłów itd.

Z doświadczenia wiemy wszyscy, że sam Komitet gminny, bez pomocy głównego zarządu Stronnictwa, nie da rady tej robocie. Powiedzmy sobie to w oczy szczerze, że Komitety gminne łatwo albo zasypiają, albo się rozlażą, jeżeli zarząd główny Stronnictwa nie czuwa nad nimi i nie pomaga w pracy.

Aby zaś zarząd główny naszego Stronnictwa mógł podołać temu zadaniu, musi mieć potrzebne ku temu środki pieniężne. Trzeba utrzymać stosowną kancelarję, złożoną z kilku pisarzy, którzyby ciągle prowadzili dokładną ewidencję, gdzie są Komitety gminne, a gdzie ich niema, które komitety spełniają obowiązek dobrze a które śpią lub mało robią. Od głównego zarządu Stronnictwa powinny wychodzić wzory petycji, wezwania do zgromadzeń i rezolucje uchwalić się mające. Na ważniejsze zgromadzenia powinien też zarząd naczelny Stronnictwa posyłać mowców wytrawniejszych. Dopóki prezes Stapiński miał mniej obowiązków i ważnych prac w Wiedniu i Lwowie, dopóty on sam to wszystko prowadził. Teraz on nie może temu podołać, więc musimy, to urządzić w inny sposób.

Musimy stworzyć potrzebny fundusz i utworzyć stosowną kancelarję.

Koszt takiej kancelarji naczelnej Stronnictwa obliczam następująco: dwie stancje w Krakowie dla pisarzy i na obrady około 360 koron rocznie. Dwóch pisarzy dla prowadzenia spisu ludowców i ewidencji Komitetów gminnych, rozsyłania petycji, zawiadomień o zgromadzeniach itp. jeden pisarz za 50 kor. miesięcznie, czyli za dwóch 1200 kor. rocznie. Jeden fachowy prawnik dla załatwienia spraw prawnych, udzielania porad ustnie i listownie 200 kor. miesięcznie, czyli 2400 kor. rocznie. Jeden fachowy organizator, któryby jeździł pomagać niezaradnym Komitetom gminnym, przynajmniej 1200 kor. rocznie i roczną kartę kolejową III. kl. na całą Galicję około 600 koron. Na opłacenie podróży dla mowców na zgromadzenia licząc choć po jednym wiecu rocznie na powiat, razem około 1000 kor. Marki listowe, papier, druki itp. skromnie licząc, 2000 kor. rocznie. To czyni razem 360+1200+2400+1200+600+1000+2000 = czyli okrągło blisko dziewięć tysięcy koron rocznie.

Nie pomylę się, gdy powiem, że trzeba ko-

niecznie dziesięć tysięcy koron rocznie, aby mógł zarząd naczelny Stronnictwa sprostać zadaniu. Tę sumę musimy zebrać — a w jaki sposób, to o tem napiszę na drugi tydzień.

Józef Olszewski.

5¹/₂%

daje

Bank parcelacyjny we Lwowie

od wkładek oszczędności mniejszych, a od wyższych płaci większy procent wedle umowy z Dyrekcją.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

**Pijaństwo prowadzi do zguby zdrowia i majątku.
Unikajmy pijaństwa jak nieszczęścia.**

Kilka słów o wszechpolakach i ich pismach.

Nie zabierałem jeszcze na ten temat głosu, ponieważ byli Czytelnicy, którzy mnie wyręczali. Przeczytawszy jednak jeden z ostatnich numerów wszechpolskiej »Ojczyzny«, pozwolę sobie parę słów przytoczyć, a mianowicie:

Przedewszystkiem uderzyły mnie środki, jakimi to pisemko chce pozyskać czytelników, (w krótkim zarysie przedstawił nam to już nasz przyjaciel p. Krzemek w numerze 37 »Przyjaciela«), a więcej jeszcze brak bodaj jednego czytelnika tegoż pisma, któryby zwrócił uwagę redakcji »Ojczyzny«, iż nie jest to bynajmniej po katolicku umieszczać artykuły o Matce Boskiej razem z przekleństwami miotanemi — na kogóż by innego, jak nie na ludowców, których żadnym sposobem nie może strawić, że potrafią energicznie panów wszechpolaków, obecnie serdecznych przyjaciół naszych wrogów Niemców, w prawdziwym przedstawić światło na każdym kroku.

Nie tyle się już dziwię samemu temu pismu, ile jego czytelnikom i mojem zdaniem, coś podobnego powinni sobie czytelnicy »Ojczyzny« wyprosić — ale cóż, kiedy panowie wszechpolacy na wszystko sobie pozwolą dlatego, że chodzi tu o ludowców. Przypuszczam przecież, że chłop dzisiejszy jest na tyle oświecony, żeby się poznał na tych sztuczkach tak rażąco bijących w oczy, w jakim to celu tak się dzieje a jeśli czytelnicy powyższego pisma wiedzą o tem, to w takim razie nie bardzo pochlebne świadectwo wystawia im sama redakcja.

**Polecamy gorąco naszym rodakom
kolińską domieszke do kawy.**

Sądzę, że ten pierwszy wypadek nie wchodzi tu w grę, zaś co do drugiej można przystosować przysłowie: »poznał swój swego« i pogratulować.

Idźmy teraz dalej. Jako jednostka mieszkająca we Lwowie, środowisku wszechpolaków, miałem nieraz »przyjemność« rozmawiać z nimi. — Raz w ciągu rozmowy na temat polityczny, wyraziłem swoje zapatrywanie, iż chłopci absolutnie powinni mieć równe prawa z innymi obywatelami państwa i tak samo powinien rząd zaspakajać wszelkie ich potrzeby, jak innych warstw w społeczeństwie — na to otrzymuję odpowiedź następującą: »Tak! dajmy chłopu wszystko, to nam będzie po głowie jeździł — chłop wtedy dobry, kiedy się go mocno za kark trzyma, gdyż z nim inaczej postępować nie można, z chłopem dobrze, ale z daleka, a zresztą chłopu i tak najlepiej«.

Usłyszawszy te słowa, pomyślałem sobie: i ci panowie mają odwagę przyjść do chłopu i udawać jego wielkich przyjaciół. W dalszym ciągu jednak nie bardzo się zdziwiłem, gdyż wiem kim są wszechpolacy, a przedewszystkiem, że w znacznej liczbie rekrutują się ze zbankrutowanej szlachty, która jeszcze ma w pamięci czasy pańszczyzny, następnie szeregi wszechpolaków wypełniają rozmaitych kategorii urzędnicy, których interesy po największej części są sprzeczne z interesami chłopu, czego tłumaczyć nie potrzebuję, a dopiero na ostatniem miejscu znajdujemy między wszechpolakami inne warstwy społeczeństwa a między temi także garstkę z bałamucnych chłopów.

Wracając zatem do słów powyższych, powtarzam, że nie tyle zdziwiłem się tym słowom — względnie temu, który takowe wyrzekł, ile dziwię się chłopom, którzy idą pod rozkazy zamaskowanych niby przyjaciół.

Ja również pochodzę z pod chłopskiej strzechy, a nawet mam to sobie za zaszczyt, przeto boli mnie niezmiernie każdy zarzut pod adresem chłopu, który w pocie czoła pracować musi, nie wiedząc co mu jutro przyniesie, a panowie wszechpolacy ośmielają się jeszcze twierdzić, że chłopu najlepiej — niechby oni tak spróbowali tej »dobroci«.

Nie przeczę, że praca biurowa, wogóle umysłowa jest cięższą, aniżeli praca fizyczna, ale też za to wynagrodzenie jest inne, a przedewszystkiem pewne, podczas gdy chłop sieje, a nie wie, czy Pan Bóg pozwoli mu zbierać.

Idźmy parę kroków dalej. Wszędzie, gdzie tylko ich interesy partyjne są zagrożone, lub inne stronnictwa nie idą ślepo pod ich komendę, biją na gwałt w bębny, że ojczyzna w niebezpieczeństwie; jednym słowem we wszelkich niepowodzeniach ujeżdżają na koniku narodowym. Na dowód tego pozwolę sobie przytoczyć jeden przykład z tysiąca, a mianowicie:

Jak wiadomo na Śląsku odbywały się wybory sejmowe, zatem Polskie Stronnictwo Ludowe postawiło swego kandydata — i oto posłuchajmy, co w tej sprawie pisze dziennik wszech-

polski o ludowcach, przeznaczony dla miast, a mianowicie:

»Zapominają ci panowie, (ludowcy) że w razie klęski ze strony polskiej, którą łącno swem warcholstwem wywołać mogą, za utratę mandatu polskiego społeczeństwo nasze ich pociągnie do odpowiedzialności. To samo społeczeństwo będzie miało również dość sił, aby znieść ich z powierzchni naszego życia politycznego i zabezpieczyć się przeciw destrukcyjnej (szkodliwej) robocie«.

Prawda, kochani Czytelnicy, że to cudowna taktyka! — Dlatego, że Polskie Stronnictwo Ludowe nie poszło pod komendę wszechpolską, ma być odpowiedzialnem przed społeczeństwem. Tak samo przecież bardzo dobrze mogli wszechpolacy uznać kandydaturę ludowca za narodową i usilnie ją popierać — ale cóż — kiedy nikt inny nie może sobie rościć pretensji do patriotyzmu, tylko oni; doskonale zatem i tutaj uwydatnia się znana powszechnie zachłanność wszechpolska. Im nie chodzi o patriotyzm, ale głównie o interes partyjny, aby jak najwięcej posiadać mandatów i wpływy swoje ustalić.

Ten sam dziennik w artykule p. t. »Kataster narodowy« z okazji oświadczenia się ludowców przeciw katastrofi, który byłby tylko dolaniem oliwy do ognia, ze względu na stosunki jakie panują między Polakami a Rusinami, naprzód już obwinia ludowców, że jeśli reforma wyborcza do skutku nie przyjdzie, to oni będą winni i naprzód już się asekuruje, nie bacząc na to, że właśnie on, (ten sam dziennik) podszeptuje konserwatom, że jeśli reforma uchwaloną będzie — aby wprowadzenie jej w życie odroczyć aż do ukończenia bieżącego sześćdziesięciu, jednym słowem, aby ją jeszcze odwlec.

Dlaczegoż ci panowie nie zwracają uwagi na to, że właśnie za prezesostwa w Kole polskiem ich męża zaufania największe różki zaczyna pokazywać germanizm w Galicji i dlategoż swojej energii panowie wszechpolacy nie wyładują w tym kierunku, zamiast kruszyć kopje bezowocnie i bezcelowo na ludowcach i innych stronnictwach? Prasa wszechpolska prawie że nie zwraca uwagi na to panoszenie się Niemców u nas, a jeśli wspomina, to czyni to w sposób taki, aby ich nie zrazić, boć jakżeż może występować przeciwko tym, z którymi niedawno głosiła osławione »braterstwo broni«.

Nakoniec wyjmuję jeszcze Bracia chłopci urywek z artykułu »Ojczyzna« p. t. »Na wiecie«, również z okazji opozycji ludowców przeciw katastrofi narodowemu, o czem już poprzednio wspominałem, a mianowicie:

»Takie oświadczenie (przeciw katastrofi) ludowców dowodzi, że w Sejmie będą się prawdopodobnie klócić, jaka ma być reforma, ilu posłów z chłopu, a ilu z miasta, czy dać katastrofi narodowy czy nie — i tak upłynie sesja sejmowa i reformy nie będzie«.

Otóż wychodzi »szydło z worka« — że tak się wyrażę. Pominąwszy już to, że takie asekurowanie się i zrzucanie już teraz winy na kogo in-

nego, podaje w wielką wątpliwość szczerze dążenia wszechpolaków do reformy wyborczej to przychodzimy do wniosku, że dla panów wszechpolaków wszystko jedno jaką ma być reforma wyborcza, a następnie wszystko jedno ilu posłów ma być z miasta a ilu z ludu, byle ich interesy partyjne nie były zagrożone. Wszechpolakom nie chodzi o to, aby szerokie rzesze włościanstwa w stosunku do swej liczebnej przewagi miały odpowiednią liczbę swych przedstawicieli w Sejmie — ale o ilość mandatów, które oni mogą uzyskać. Tak zatem przedstawia się, tak szumnie głoszą, wszechpolska »troska« o lud wiejski.

Teraz powiadamy — tak jest! ludowcy będą żądać sprawiedliwej reformy i im nie będzie wszystko jedno jaką ona będzie, a również będą żądać sprawiedliwej ilości posłów z chłopą, a nie będzie im to wszystko jedno, jak »obrońcom« ludu z obozu wszechpolskiego.

Śmiech pusty zapewne każdego bierze, jak ci panowie silą się, aby być pierwszymi orędownikami reformy wyborczej, nie bacząc na to, że przecież pionierami w walce o reformę wyborczą byli ludowcy i polscy demokraci, a wszelkie demonstracje ze strony wszechpolaków — jakich świadkiem byłem we Lwowie w dniu otwarcia Sejmu, są li tylko lichem naśladownictwem tego, co już dawno miało miejsce ze strony innych stronnictw, prawdziwie demokratycznych; nie są oni zatem pierwszymi, ale ostatnimi i słusznie niektóre dzienniki zauważyły, że cała ta działalność jest raczej ogniem sztucznym dla obalamucenia opinji, oraz, że wygląda w zupełności na komedię.

Najlepiej wszechpolaków określa »Nowa Reforma« pisząc:

»Obecnie tedy krzykiem i hałasem pragną narodowi demokraci (wszechpolacy) pokryć swoją opóźnioną akcją i przeczuwając możliwość zdobycia sejmowej reformy wyborczej przez szczerze postępowe stronnictwa, z góry już anektują (przywłaszczają) sobie patent na obrońców powszechnego głosowania do Sejmu i na... zwycięzców«.

Nie dziwny się — gdyż to jest zwykła taktyka wszechpolaków, podszywania się pod owoce cudzej pracy i zabiegów.

Czyż więc znajdują się Kochani Bracia chłopci, którzy dadzą się tym panom tumanić i czyż nie będą na tyle uświadomieni, aby pojąć należycie, że przecież wszechpolacy żadnym sposobem nie mogą uczciwie bronić interesów chłopą, tylko udawać, albowiem dwom panom, to znaczy: wyborcom miejskim i wiejskim służyć nie mogą, boć w największej części interesy ich całkiem sprzeczne są i sądę, że zdrowy rozum chłopski potrafi to pojąć i wszechpolakom należyta odprawę dać.

Nie dajcie się zatem Bracia chłopci tym słomianym rycerzom i guślarzom bałamucić, — bo wszelkie ich obietniki dla ludu wiejskiego są próbkami bez najmniejszej wartości i mówię to, jako jednostka pochodząca z ludu, którego dobro leży mi na sercu, zaś ból jego jest bolem moim, oraz powtarzam, iż jedynymi prawdziwymi obroń-

cami ludu są nasi posłowie ludowcy w Sejmie i parlamencie.

Otóż Bracia chłopci starałem się we właściwym świetle o ile możliwości, choć w krótkości — przedstawić tych »nadpolaków i c. k. nadpatryjotów« wszechpolaków i w ogólnym bodaj zarysie również ich taktykę, gdyż na szczegółowe traktowanie nie starczyłoby miejsca w gazecie — ale pozwolę sobie jeszcze zakończyć słowami »Ojczyzny«, których użyła pod adresem nas ludowców, aby wiedziała, że słowa te są obosieczne i pod adresem wszechpolaków znajdują najlepsze zastosowanie, a mianowicie: »gdzie się pokażą ich trabanci, chłostać ich bez litości«. (ki) *Lwowianin.*

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach

popierajmy

„Wisła“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. »Wisła« pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

Chłopi potrafią bronić skutecznie swoich interesów tylko w taki sposób, gdy się wszyscy zjednoczą w jedną armję jako jedno stronnictwo.

Polskie Stronnictwo Ludowe potrafiło już najwięcej chłopów zjednoczyć, dlatego rozum powiada, że do tego stronnictwa powinna się i reszta chłopów przyłączyć.

Ze Zgromadzeń.

Krzyszkwice (pow. Wieliczka). Na nasze zgromadzenie przybył do nas dnia 8 września poseł Wójcik i złożył sprawozdanie. Następnie powzięto kilka uchwał: 1) Jak domaganie się korzystnej ustawy w sprawie ubezpieczenia na starość a zwalczanie takiego projektu, jaki rząd obecnie przedłożył. 2) Również pochwalono stanowisko posłów ludowych w sprawie otwarcia granic dla bydła i trzody z Rumunji, a na wypadek, gdyby otwarcie do skutku dojść miało, posłowie winni się starać o to, aby akcyza od bydła krajowego na rzeź idącego zniesioną została. 3) Uchwalono żądać stanowczo zaprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu. 4) Żądać zamknięcia szynków w niedziele i święta. 5) Uznano, że włościanie powinni ubezpieczać swe budynki w naszym ludowym Towarzystwie »Wisła«.

Przy tej sposobności z przykrością zaznaczyć muszę, że członkowie zwierzchności gminnej mieszkańców gminy do przybycia na zgromadzenie nie tylko nie zachęcili, ale przeciwnie, podczas sprawozdania poselskiego siedzieli w karczmie przy szklance piwa. Taki mamy urząd gminny w Krzyszkwicach (wójta i podwójciego).

Jeden z obecných.

Lipnica dolna (pow. Jasło). Dnia 26 września b. r. zwołał poseł Madej zgromadzenie publiczne do naszej gminy, celem zdania sprawozdania z działalności poselskiej, do domu Macieja Bęsia. Zgromadziło się kilkadziesiąt wyborców z Wróblowej, Lipnicy dolnej i górnej, Bączali, Lisowa i Ujazdu. Zgromadzenie zabrał Wojciech Gajda i jego też jednogłośnie wybrano przewodniczącym; zastępował Paweł Kurowski, sekretarzem Michał Konieczny z Wróblowy.

Poseł Madej zabrawszy głos wyjaśniał program Stronnictwa Ludowego i działalność posłów ludowych w parlamencie.

P. Stanisław Hoim z Krakowa w dobitnych słowach wyjaśniał różne sprawy ekonomiczne i polityczne. Słuchano wywodów mowy z wielkiem zainteresowaniem. Następnie zabrał głos Michał Konieczny z Wróblowej i skrytykował bardzo dokładnie wszechniemieckich przyjaciół wszechpolaków. — Wykazał też dobitnie szkodliwą robotę wszechpolskiego Madejczyka, a całe zgromadzenie kilkakrotnie wyraziło oburzenie takim rozbiżozom i szkodnikom sprawy ludowej.

Dalej zabrał głos jeszcze raz poseł Madej i odpowiedział na różne pytania ze strony wyborców. Wojciech Gajda odczytał rezolucję przeciw projektowi rządowemu o ubezpieczeniu na starość i sprowadzaniu żywego i bitego bydła z innych krajów, jakoteż rezolucję za reformą wyborczą do Sejmu co jednogłośnie uchwalono.

W końcu uchwalono wotum zaufania swojemu posłowi Madejowi, prezesowi Stapińskiemu i całemu Klubowi ludowców.

Michał Konieczny sekretarz.

Nosówka (pow. Rzeszów). W niedzielę dnia 19 września o godzinie 3 po południu odbyło się u nas bardzo liczne zgromadzenie tak mężczyzn jak i kobiet. Zgromadzenie to urządził nam p. Jan Tepper, nauczyciel z Palikówki, na którym dał nam wyjaśnienie, które dopiero teraz dokładnie rozumieliśmy, o »organizacji handlu trzodą i bydłem« — dlaczego ta organizacja jedyne dobro dla chłopów, zaczynała ustawać. Żeby nie ta wszechpolska nienasycona zachłanność, to okoliczne nasze targi nie ujrzałyby już ani jednej świni. Postanowiliśmy więc na nowo do roboty się zabrać, boć najgłówniejszy szkodnik z organizacji usunięty i dlatego teraz wysiłki idą stale i zwiększają się. Objął nam również p. Tepper nowo zawiązującą się »Spółkę« w Rzeszowie. Spółkę ową zakłada Towarz. roln. z Krakowa. Zarząd tej »Spółki« składać się będzie z Dyrekcji i Rady nadzorczej. Będzie ona oparta na statucie z udziałami i ograniczoną poręką. Spółki takie dla nas chłopów są nadzwyczaj korzystne, to też kilkadziesiąt razy na zgromadzeniu się do niej wpisało. Udział w niej będzie liczny, bo już kilkuset chłopów z naszego powiatu się zgłosiło.

Jak widzimy, to pierwszymi, którzy tę spółkę popierają, są ludowcy, a p. nauczyciel Tepper wszędzie po zgromadzeniach zachęca i objaśnia, za co mu i u nas nasz p. naczelnik gorąco za pracę dla chłopów podziękował.

Uczestnik.

Ujanowice (pow. Limanowa). W niedzielę dnia 19 września b. r. za staraniem p. J. Pawłowskiego, technika, tudzież miejscowego Komitetu, odbyło się zaraz po sumie zgromadzenie ludowe w domu Piotra Stacha.

Po wyborze prezydium — wygłosił ze swadą referat na temat reformy wyborczej p. Jakób Pawłowski, słuchacz inżynierji, oświadczając się za reformą w duchu cztero-przymiotnikowym, tak do Sejmu, jak i do wszystkich ciał autonomicznych — co zaś do reformy gminnej oświadczył się nadto za połączeniem obszarów dworskich z gminami.

Poczem zabrał głos jeden mowca z inteligencji miejscowej, a wspomniawszy o projektowanej przez Wydział krajowy ankiecie, wywołanej swego czasu wnioskiem żydowskiego posła Lewensteina, a mającej na celu zbadanie i zaradzenie »biedzie« żydowskiej w Galicji — w barwnych słowach i na licznych przykładach porównał »biedę« żyda z faktyczną biedą naszego chłopca, którego codziennym pokarmem są zwyczajnie ziemniaki i kapusta — i tego nieraz brak — wezwał zebranych do energicznego wypowiedzenia się przeciwko zamierzonej ankiecie, a w zamian za to zaapelował do Wydziału krajowego, by zechciał zbadać coraz większe przybierającą rozmiary, biedę chłopską i zaradzić tejże. Następnie przemawiali jeszcze: p. Pawłowski o ustawie szynkarskiej po r. 1910, jak również o projektowanym budżecie państwowym, krzywdzącym wielce naszą biedną Galicję, Wincenty Orzeł o traktatach handlowych z Rumunją, zestawiając w tej sprawie stanowisko posłów tutejszego powiatu pp. Ptasia i ks. Rzeszódki.

Nadto przemawiali jeszcze pp. Salabura, Uryga, Walciszewski — poczem po wszechstronnej dyskusji uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

Zebrani na zgromadzeniu w Ujanowicach w dniu 19 września 1909 r. żądają: a) równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania tak do Sejmu, jak i innych ciał autonomicznych; b) połączenia obszarów dworskich z gminami; c) wypowiedzają się i protestują przeciw zamierzonej ankiecie Wydziału krajowego, mającej na celu zbadanie i zaradzenie »biedzie« żydowskiej w Galicji, domagając się w zamian ankiety, któraby zbadała i zaradziła faktycznej biedzie naszego chłopca; d) oświadczają się za zamknięciem granic dla dowozu bydła z obcych państw do Austrii; e) uchwalają jednogłośnie wotum z a u f a n i a i podziękowanie wszystkim posłom szczerze ludowym, odmawiając go posłowi Ptasio wi; f) zwracają się z prośbą do posłów sejmowych i parlamentarnych, by poczynili starania w celu odszkodowania za zanieczyszczenie rzeki Łososiny przez właścicieli fabryki w Sowlinach obok Limanowej, gdyż woda w dzisiejszym stanie nie jest zdatną do picia i potrzeb domowych; g) żądają zmiany ustawy drogowej w tym kierunku, by zasiłki na naprawę dróg gminnych były rozdzielane przez Wydział krajowy proporcjonalnie — do zapotrzebowania danej miejscowości —

(by zasiłek ten mógł zrównoważyć dawne prestatcje), gdyż dla okolic górzystych, rozwlekłych, nisko opodatkowanych, a nie mających dotychczas bitych dróg, dodatek 8% do podatku na owe drogi bezwarunkowo nie wystarcza, gmina przeciążana podatkami w poręczonym zakresie działania, nie ma innych funduszków, w okolicach zaś mających już dobre drogi, może być ten datek często nawet zbyt dużym. Jako przykład przytaczają gminę Żmiącą o 150 numerach, posiadającą najgorszą drogę, której musi używać jadąc do lasu 15 sąsiednich gmin, a cały roczny zasiłek na naprawę tej drogi wynosi około 83 kor. (dawniej około 300 dni prestatcji).

Po wyzerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął zgromadzenie, dziękując zgromadzonym za przybycie, kończąc apelem do posłów ludowych, by pracowali w myśl uchwalonych rezolucyj.

Jan Stach, sekretarz zgromadzenia.

Zakliczyn (pow. Brzesko). Zapowiedziany w naszym miasteczku na 26 września sejmik sprawozdawczy posłów do Rady państwa ks. dra Żygulińskiego i Olszewskiego przybrał imponujące rozmiary. Zaraz po sumie zgromadzili się bardzo licznie wyborcy w sali gminnej i z zainteresowaniem przysłuchiwali się wywodom swoich posłów, którzy przybyli dla złożenia sprawozdania ze swojej działalności w Radzie państwa i poinformowania się o żądaniach ludności okolicznej.

Oprócz licznych rzesz mieszczańskich i włościańskich uczestniczył w obradach wiecu poważny zastęp inteligencji miejscowej. Po zagajeniu obrad przez ks. Żygulińskiego przystąpiono do wyboru przewodnictwa wiecu. Na wniosek profesora Harlendera, wiceprezesa krakowskich ludowców, wybrany został przewodniczącym jednogłośnie tutejszy proboszcz ks. Sołtys. — Zastępcą przewodniczącego wybrano dra Korotkiewicza, naczelnika sądu w Zakliczynie, sekretarzem gospodarka Józefa Budzyna, członka Wydziału Rady Naczelnej P. S. L.

Pierwszy zabrał głos poseł ks. dr Żyguliński. W godzinnej przeszło mowie przedstawił ks. poseł jasno i dokładnie położenie polityczne w naszym państwie w czasach ostatnich — przyczem obszernie omówił plany wszechpolskiego ministra Bilińskiego, który na lud pracujący zamierza jeszcze nowe nałożyć ciężary; chce nałożyć podatek na zapałki i przez to je podrożyć, chce podrożyć naftę, bilety kolejowe i t. d. Toteż posłowie-ludowcy zwalczali tego ministra we Wiedniu i żadną miarą nie dopuszczają do pokrzywdzenia ludu przez zaprowadzenie ustawy rządowej o ubezpieczeniu na starość.

Mowa ks. Żygulińskiego spotkała się z życzliwym przyjęciem u słuchaczy.

Drugi nasz poseł p. Olszewski w doskonałym wywodzie wyłuszczył szczegółowo wszystkie zdobycze, korzystne dla włościanstwa, osiągnięte dzięki nieugiętej postawie i zapobiegliwości Klubu posłów-ludowców w parlamencie. Mowca przedstawił także obecną sytuację w Kole polskim, które ostatnimi czasy pod przewodnictwem

wszechpolaka Głabińskiego weszło na bezdroża i wysługuje się Niemcom, największym wrogom naszego narodu, a większość tego Koła głosuje często wbrew interesom ludu polskiego. Omówiwszy szkodliwość traktatów handlowych dla chłopów i małomieszczan i potrzebę reformy wyborczej do Sejmu, zakończył poseł Olszewski swoje sprawozdanie gorącym apelem do wyborców, aby o wszystkich swoich żądaniach donosili posłom, a ci uczynią wszystko, byle tylko przyczynić się do ulżenia oplakanej doli ludności wiejskiej i małomiejskiej.

Po sprawozdaniu posła Olszewskiego nagrodzonym oklaskami, zabrał głos p. Piotr Dzierwa z Krakowa i w referacie swoim popartym szeregiem cyfr, wykazywał, ile to szkody czynią w naszym kraju rokrocznie pożary, narażając setki tysięcy rodzin na nędzę, gdyż większość pogorzalców nie asekuruje swoich budynków z powodu bardzo drogiej opłaty we »Florjance«, »Slavji« i innych zagranicznych asekuracjach. Aby przyjąć ludowi z pomocą, założyło Stronnictwo Ludowe w Krakowie Towarzystwo asekuracyjne »Wisła«, którego cele p. Dzierwa dokładnie przedstawił zgromadzonym.

Rozwinęła się nad przemowami posłów dłuższa dyskusja, w której przemawiali pp. Kramarz (o regulacji Dunajca i obniżenie podatków), Szymonowicz (szkoły w Zakliczynie), Wawrzyniec Łuka, dr Korotkiewicz (zakład dla opuszczonych sierót), ks. Sołtys. Na wniesione zapytania odpowiadali kilkakrotnie posłowie ku ogólnemu zadowoleniu, poczem na wniosek ks. proboszcza Sołtysa uchwalono, obu posłom pełne wotum zaufania i podziękowanie za dotychczasową pracę w polityce dla ludu. W końcu postawił p. Budzyn taką rezolucję:

Pochwalając dotychczasową politykę posłów P. S. L. wzywamy ich, ażeby i nadal pracowali w myśl interesów narodowych, broniąc nas przeciw zachłanności niemieckiej i zwalczając politykę wszechpolaków, jako szkodliwą dla interesów wsi i miasteczek i interesów narodowych.

Rezolucję tę uchwalono jednomyślnie i na tem zakończono obrady wiecu, który świadczy wymownie o sile i sprawnej organizacji ludowców z Zakliczyńskiem.

Czytelnik z pod Melsztyna.

Wszechpolska szopka w Łańcucie. Dnia 26 września zebrała się paczka błagierów w Łańcucie. Wiadomo nam chłopom dobrze, kto są ci blagierzy; oto ci sławni wszechpolacy. Miał się odbyć wiec, na którym miano dysputować nad sprawami najbardziej nas obchodzącymi i najbardziej piekącymi t. j. nad reformą wyborczą do Sejmu i nad autonomją (samorządem) Galicji. Referować miał poseł Zamorski. Lecz p. poseł Zamorski miał dać telegraficzną odpowiedź, iż z powodu tam jakichś pobudek wszechpolskich nie zjawił się. W miejsce posła Zamorskiego referował p. prof. Grabski (ów sławny mistrz wszechpolski). Rozwodził się dosyć szeroko p. prof. Grabski nad tą reformą wyborczą, ale cóż z tego; więcej było huk i gadaniny niż treści i uczestnicy wiecu zamiast sobie wyrobić jakie takie pojęcie o tej re-

formie, to zapewne stumanieli, a najlepszym dowodem tego, że po większej części drzymali. Następnie zabrał głos p. Anaszkiwicz z Przeworka, ta nowo nawrócona owieczka na łono wszechpolaków, którzy ją też chętnie przyjęli i pierwszym zapewne występem w Łańcucie obdarzyli. Niczem Demostenes, ów najślawniejszy mowca grecki, wobec tego nowo nawróconego wszechpolaka. Głos u niego milutki, cieniutki i bardzo przyjemny, a pojęcie o polityce zapewne szare, a może nawet zielone. U p. Anaszkiwicza to znowu najbardziej piekącą sprawą nie jest tyle reforma wyborcza do Sejmu, ile taryfy kolejowe w Galicji, a rozumie się dlatego, że p. Anaszkiwicz jest kupcem. Powtórzył wprawdzie p. Anaszkiwicz to, co p. profesor Grabski powiedział, ale było zawsze »w koło Macieju«, bo biedaczek się do tego występu nie przygotował, albo mu też wszechpolacy za późno dali tę wiadomość. Aby wyjść z tej przykłej sytuacji, p. Anaszkiwicz wszedł na kataster narodowy w Galicji, a przytem przypomniał sobie, jak mu to ongiś wykładano historję Polski i Rusi w szkole i nuże dowód historyczny wyprowadzać, w jaki sposób została Ruś do Polski przyłączona. Ma się rozumieć, że pan Anaszkiwicz zaczął sobie jeszcze od roku 1025 t. j. od Bolesława Chrobrego. Szkoda wielka, że nie zaczął od Mieszka I., albo też od wyłonienia się państwa polskiego na widownię dziejową. W zachwycie wygłaszał p. Anaszkiwicz swoim milutkim głosem owe czasy, kiedy to rycerstwo polskie, szlachta bronila tej Rusi czorwonej i ziała ją swoją krwią, a od tego Ruś, według p. Anaszkiwicza, dostała nazwę Rusi czerwonej. Oj szkoda! minął się p. Anaszkiwicz z powołaniem. Może byłby choć jakim takim nauczycielem historii, o ile nie zapomniał, ale politykiem, to wątpię; no ale wszechpolskim majstrem może być. Biedakowi nawet nie dano dokończyć tego wywodu historycznego, bo oto jak grom z pogodnego nieba spada ks. Stojałowski. Na sali powstało powszechne rozweselenie połączone z kpinami. Posypały się powitania pod adresem ks. Stojałowskiego. Nareszcie ks. Stojałowski zabrał głos, lecz cóż z tego — wywiązała się szalona dyskusja, zaczął ją ludowiec Rybak; chciano biednego chłopca zakrzyczeć, dzwoniło, bito w stół pięściami, szczęście, że jeszcze nie pobito biednego chłopca. Kiedy przyprowadzono na sali jaki taki porządek, zaczął na nowo ks. Stojałowski, lecz oto na nowo zaczynają się awantury, zaczęto wyciągać stare brudy, kiedy to jeszcze ks. poseł Stojałowski ukrywał się po Czarnej (t. j. wioska koło Łańcuta), kiedy to ks. Stojałowski trzymał »sztamę« z izraelitą Rozmanerem i t. d. Opisałbym całą tę komedję, którą odegrał ks. Stojałowski, ale sądzę że nie potrzeba, bo ks. Stojałowski jest już dobrze znany. Lecz dla kogóż oni te komedje urządzali? chyba sami dla siebie, bo wiec składał się z następujących uczestników: pięciu włościan z okolicy, o których sądzę, że rozumieją się coś niecoś na polityce i mogli brać jaki taki udział. 15-tu może miejskich chłopaków 16 do 18-to letnich, następnie kilku robotników z Łańcuta z pod czerwonego sztan-

daru. Resztę stanowiła inteligencja z Łańcuta tj. urzędnicy, którzy z tyłu płatali sobie figle przez cały ciąg wiecu. Ach, zapomniałem, do kompletu było jeszcze trzy dziewczyny z okolic Łańcuta i cztery panie. Oj kiepskoście się wybrali w łańcuckie strony, my chłopci się dobrze na tem znamy.

Uczestnik z Rogóżna.

Iwkowa (pow. Brzesko). Dnia 22 sierpnia br. miało się tu odbyć zgromadzenie ludowe, zwołane przez posła Ruebenbauera. Z przyczyn jednak od niego niezależnych, odroczył poseł Ruebenbauer zgromadzenie na wrzesień. Wszechpolacy, powiadomieni przez swych zauszniaków, których u nas jest..., aż jeden, a do tego bardzo jeszcze młodziutki o zamierzonym zgromadzeniu, przybyli w nieznacznej liczbie celem udaremnienia relacyjnego wiecu; zawiedli się jednak tym razem, nie wiedząc, że wiec odroczone. W nadzieji, że w następną niedzielę tj. 29 sierpnia znajdą sposobność utrudniania przedmiotowej dyskusji a może i możność rozbicia wiecu, zjechali się powtórnie pod przewodnictwem redaktora »Ojczyzny« Rymara. Spotkało ich powtórne rozczarowanie, wiec bowiem sprawozdawczy, w myśl zawiadomienia ze strony posła Ruebenbauera, miał się jak wyżej wspominałem, odbyć dopiero we wrześniu; ucierpiała zatem wielce i tym razem z powodu zawodu ich wszechpolska ambicja. Dla ratowania sytuacji urządzili wszechpolacy zgromadzenie w domu Katarzyny Szczepańskiej, pomimo iż nie powiadomili starostwa, ani nie było to zgromadzenie poufne za kartkami, tylko ot tak sobie. (Gdyby to ludowcy tak zrobili, to z pewnością by im tak nie uszło na sucho). W sposób przewrotny, zgodny jedynie z ich warcholską robotą, poczęli krytykować Stronictwo Ludowe i rzucać bezpodstawne napaści na prezesa Stapińskiego. Zgromadzeni nie chcąc słuchać złośliwych wywodów i bredni wszechpolaków, opuścili zgromadzenie. Ludowcy zaś, którzy się pojawili na sali, zabrawszy głos (Maciej Ziemia, Tomasz Kurzydło, Marcin Urbańczyk) odparli z całą powagą prawdy i argumentacji bezmyślne zarzuty, które wszechpolaków samych ośmieszały tylko i kompromitowały; również potępilli wszechpolską taktykę i wogóle całą ich warcholską i przewrotną politykę. W odpowiedzi na niezbite dowody i przykłady ludowców zabrali głos jeszcze wszechpolacy, lecz w tej chwili opróżniła się sala, a oni zauważywszy, że ich tylko echo ścian słucha i przewodniczący Szczepański z młodziutkim szwagierkiem zaprzestali wreszcie swych bredni. Niechże podobne »zwycięstwa« pouczą na przyszłość wszechpolaków, że w powiecie tutajszym nie mają żadnego pola do popisu, a znajdują się jedynie teren dla ich dalszej, systematycznej kompromitacji.

Z. M.

Dwa miliony koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki, jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

W sprawie Banku Ludowego.

Krach finansowy, jaki zapanował przed trzema laty w Ameryce i innych krajach przemysłowych, sprowadził ogólne podrożenie kapitałów, co dało się odczuć i u nas. Na domiar złego rok przeszły będący rokiem klęsk elementarnych dotknął ludność włościańską straszmem nieszczęściem i kto miał jakie takie oszczędności z lat poprzednich, ten się ta jakoś ratował, lecz prawdziwie godzien pożałowania ten, kto tej oszczędności nie posiadał; ten bowiem zmuszony był pójść do lichwiarza i pożyczać na wysoki procent, rzadko niżej 12%, a często przenoszący 20%. Obecnie nieczekałeś się bracie chłopie lepszemu czasu, lecz niestety dola twoja w tym roku nie będzie lepsza, bo jak w zeszłym roku jadłeś na pół zgniłe zboże i ziemniaki, tak w tym roku będziesz jadł chleb z odjemnego zboża, bo lepsze trzeba sprzedać lub też podtuczyć niem prosię lub jałoweczkę, a o mleku to już chyba niema mowy, bo choćbyś miał dzieciom i karmiącej żonie od ust odjąć, to prosięciu polej mlekiem, bo już wkrótce egzekutor przyjdzie po krasulę, a adwokat wyrznie ci protest wekslowy a w trzech dzień skargę wekslową i aniś jadł, aniś pił zapłacisz 50 kor. kosztów oprócz 20 procent.

Według recepty wszechpolskiej, to jest najlepsza droga do szerzenia oświaty i zaradności między ludem). Powiedziałyby mi może niejedni, że teraz się to już nie dzieje, bo sądy ścigają za lichwę — a ja ci powiem niewierny Tomasz, pójdź i włóż rękę w ropięcą ranę ludu, a przekonasz się, że dzisiaj większa lichwa istnieje niż dawniej i bardzo często płacący lichwę sam żałuje i broni lichwiarza, bo do kogo się uda jeżeli tego branknie? Pójdzie do kasy Zaliczkowej, każą zapłacić wpisowe, udział, różne inne koszta, 8 procent a na pieniądze czekać najmniej pół roku.

Pójdzie do kasy oszczędności np. m. Tarnowa, tam nie dadzą, bo się asekurował we »Wisłę«. (O kasie miejskiej w Tarnowie, rządzonej przez wszechpolaków, później napiszę).

I na ten temat możnaby całe tomy pisać. Kończąc na razie na tem, odzywam się do Was Bracia-chłopi, którzy jesteście w możności zakupicie jak najprędzej akcje mającego się założyć Banku Ludowego, pomagając do założenia tegoż, postawicie wielki krok samopomocy ku wyzwoleniu ludu polskiego. W Banku Ludowym będą mieć chłopci tani, szybki i na długie lata rozłożony kredyt, a przez ułatwienie kredytu w silnej instytucji, wyrwie się setki chłopów z rąk lichwiarzy i od bankructwa, za co potomność błogosławić Was będzie.

J. Budzyn.

Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko
w Banku parcelacyjnym we Lwowie
gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

Wszechpolscy naganiacze.

Powstanie »Wisły« nie jest na rękę innym Towarzystwom asekuracyjnym, a między nimi i pańskiej Florjance. Jej bowiem dobre czasy minęły bezpowrotnie, chłopci asekurowują się tylko we »Wisłę«, dochody zatem tej pańskiej instytucji muszą maleć, a tu jest o czem pomyśleć, bo skąd wziąć pieniędzy na zapłacenie tak wysokich pensji dyrektorskich? Dlatego też nie dziwnego, że zaczyna ona podstawić nogę »Wisłę«, a że jej samej jakoś nie wypada przeciw niej otwarcie występować, więc prosiła gotowych na wszystko wszechpolaczków, którzy zwalczają wszystkie instytucje chłopskie, jeżeli nie są przez nich założone, aby wygadywali niestworzone rzeczy na »Wisłę«. Każdy rozumny włościanin pojmuje znaczenie istnienia »Wisły« i jej rozwoju, wie, że kiedy »Wisła« obejmie wszystkie warstwy ludu, musi zniknąć z kraju nędza panująca po chałupach chłopskich, a z nią zniknie władza wszystkich nieproszonych przyjaciół ludu. Wszechpolacy żyjący w wielkiej przyjaźni z panami konserwatystami, choć udają ich największych przeciwników, nie mogą patrzeć się obojętnie na wyzwalenie się ludu z ich zależności, bo wiedzą — że z chwilą, kiedy cały lud zrozumie należycie całą ich łajdacką robotę, skończy się ich panowanie i oni staną się chyba parobkami żydowskimi, a nie »opiekunami« ludu.

Jeden z takich nieproszonych »opiekunów«, świeżo upieczony poseł z pieczątki, Stanisław Bieniowski, na urzędzonym przez siebie wiecu w Kraśnem, w powiecie skałackim, wiedząc, że niema tam nikogo, kto by mu zadał kłam w oczy, bardzo odważnie śmiał ostrzegać ludzi, aby się nie ubezpieczali we »Wisłę«, »bo mu strasznie żal ich pieniędzy, gdyż »Wisła« niema funduszków i niema z czego płacić szkód tak, że gdyby się spaliło 10 gospodarzy, musieliby odejść z kwitkiem«. Poseł Bieniowski, gdyby był człowiekiem rzeczywiście lud miłującym i dobrze mu życzącym, byłby się postarał dowiedzieć coś bliższego o »Wisłę«, a nie sypał jak z rękawa kłamstw, za które może bardzo łatwo być do odpowiedzialności pociągniętym. Byłby się dowiedział, że »Wisła« ma fundusze i że do niego ani do jego politycznych przyjaciół po pożyczkę jeszcze nie przyszła i da Bóg nie przyjdzie. Byłby się dowiedział, że »Wisła« dotychczas wypłaciła już 25 odszkodowań, a jakoś dotąd ani on ani nikt inny nie słyszał, aby ktoś skarżył się, że mu »Wisła« nie miała z czego wypłacić. Owszem — musi »Wisła« płacić szkody i to sumiennie, jeżeli każdy pogorzelec posyła podziękowanie za sumienną wypłatę. Jeżeli p. Bieniowski chciał coś mówić o »Wisłę« to mógł się najpierw zapytać, dlaczego »Wisła« została założoną? Ale panowie wszechpolacy nie lubią spotykać się z prawdą; ich sposobem walki szkalowanie wszystkiego co dobre, wszystkiego co zmierzają tylko do dobra ludu. Sami głoszą się przyjaciółmi ludu i dla otumanienia go udają nawet wielkich zwolenników postulatów ludu, ba urządzają nawet pochody manifestacyjne, iak to mia-

ło miejsce we Lwowie za reformą wyboreczą do Sejmu — ale w rzeczywistości wyjdzie zawsze szydło z worka. Agitują za reformą wyboreczą, a są jej największymi przeciwnikami, zwalczają »Wisłę«, a nie powiedzą ludowi, dlaczego »Wisła« została założona. My jednak dobrze to pamiętamy i dlatego postaramy się to panom wszechpolakom przypomnieć. Każdy pamięta dobrze, bo niedawne to czasy, jak ta sama Florjanka, która teraz walczy o każde ubezpieczenie chłopskie, jak o ojczyznę, wyrzucała chłopów bez przyczyny z ubezpieczenia, jak po macoszemu obchodziła się z nimi przy likwidacjach szkody — jak chłopci godzinami całymi musieli z czapką w rękę wyczekiwać w jej agencjach, aż panu agentowi spodoba się przyjąć od nich ubezpieczenie. A ile to razy zdarzyło się, że wielmożny pan agent nie przyjął chłopą, który nieraz o kilka mil przybył do niego, bo nie chciało mu się wstać od kart, albo mu się spieszyło na polowanie?

Ta właśnie okoliczność, że agencje Florjanki znajdują się w rękach zbankrutowanych szlachciców, że wszystkie korzyści były i są obliczone tylko dla panów a chłop zawsze pominionym, była przyczyną, że tyle obcych niemieckich i czeskich Towarz. rozpanoszyło się w kraju ze szkoda dla nas, bo nasze pieniądze szły do kieszeni obcych i bezpowrotnie były dla nas stracone. Było to krzywdą za wielką dla kraju, winą wobec Ojczyzny za ciężką, aby spokojnie patrzeć na szatanie się i panoszenie obcych. Za często nadchodziły skargi do posła Stapińskiego ze strony chłopów i prośba o ratunek, aby można było patrzeć na to obojętnym okiem. Pamiętamy wszyscy zarzuty podniesione przeciw zarządowi Florjanki przez jej byłego urzędnika p. Majewskiego, zarzuty nader ciężkie, bo podnoszące marnowanie grosza, fałszowanie rachunków i macosze obchodzenie się z chłopami. Pamiętamy wszyscy proces p. Majewskiego przed sądem przysięgłych, bo chłopci na nim zeznawali, a musiało coś być na tych zarzutach, jeżeli p. Majewski został uwolniony a Florjanka musi mu jeszcze płacić emeryturę.

Wtedy na usilne nalegania chłopów wywalczył poseł Stapiński koncesję na »Wisłę«, czemu się naturalnie wszechwładna Florjanka całymi siłami sprzeciwiała. I musiała ta »Wisła« być chyba potrzebna, jeżeli ubezpieczonych w »Wisłę« jest najwięcej takich, którzy dotąd nigdzie się nie ubezpieczali. A zapytajmy, gdzie są te tak często podnoszone zasługi Florjanki, popieranej przez wszystkie sfery, jeżeli przez 50 lat swego istnienia nie potrafiła wszystkich u siebie zjednoczyć, ale co gorsza, dopuściła do takiego rozpanoszenia się obcych czeskich, niemieckich, włoskich, węgierskich a nawet angielskich towarzystw asekuracyjnych, zamiast żeby je wszystkie wypędzić za dziesiątą granicę? Instytucja tej miary, co Florjanka, tak wielkie o sobie mająca rozumienie, powinna była nie wstydzić się pracy, nie zasklepić się w sobie i nie oddać władzy klice konserwatywnej z krzywdą dla

stanu chłopskiego, który jej daje rok rocznie kilka milionów ze swej krwawicy. Kto tylko chce patrzeć bezstronnie a nie przez okulary wszechpolskie, pojmie odrazu, czy prawdą jest szkolenie przez naganiaczy wszechpolskich posła Stapińskiego, że sprzedał się panom i że zaprzepścił przez to sprawę ludu. Gdyby prawdą było to wszystko, gdyby choć jeden zarzut wszechpolski był oparty na faktach a nie był bezczelnie zmyślony, to wobec zawartego sojuszu, Florjanka pomogłaby »Wisłę« a nie skarżyła każdego chłopą, który zapomniał wypowiedzieć ubezpieczenia u niej w terminie albo choćby o jeden dzień spóźnił się z wypowiedzeniem. Tymczasem ze wszystkich stron kraju nadchodziły skargi na postępowanie Florjanki, która chłopów skarży i fantuje za to, że chcą się przenieść do »Wisły« a nie wypowiedzieli na czasie ubezpieczenia. Przekonajcie się Przyjaciele, jak Was panowie z Florjanki bardzo kochają, kiedy nawet Was po sądach włóczą i narażają na kosztą, wiedząc o tem, że u chłopą każdy grosz drogi. A czemu to Florjanka stała się tak dbałą o chłopskie ubezpieczenia dopiero od założenia »Wisły« a przedtem ogłaszała, że na ubezpieczeniach chłopskich traci a nawet się ich pozbywa? Więc przeciw swoim broni się sądem, a na najazd obcych patrzyła obojętnym okiem? Widzimy, że szlachta niczego się nie nauczyła.

Dlatego proszę Was Przyjaciele, nie dajcie się bałamucić wszechpolskiej hołocie, ale ubezpieczajcie się tylko we »Wisłę«, bo w niej chłopci rządzą i wiecie, że Wasz grosz u Was zostanie, i nie dostanie się w ręce Waszych wrogów. Pędźcie od siebie wszechpolskich naganiaczy, którym nie interes ludu leży na sercu, lecz zdobycze jak największej ilości posad i napchanie sobie kieszeni przy każdym interesie, skoro nie wahają się posługiwać kłamstwem i oszczerstwem, byle tylko nie dopuścić do zjednoczenia się ludu tak na polu politycznym jak i ekonomicznym.

Gdyby p. poseł Bieniowski był rzeczywiście przejęty obowiązkami zastępcy ludu, nie przyjmowałby na siebie wstrętnej roli pańskiego fagasa, lecz pilnował raczej obowiązków swego zawodu, jako kierownik szkoły w Zaleszczykach, i byłby się zastanowił nad tem, że zwalczanie »Wisły« nie przyniesie korzyści Florjance, albowiem zrażona do niej ludność a odstręczona od ludowej »Wisły« ubezpieczy się w Dunaju, Slavji lub w innem obcym Towarzystwie, pracującym w naszym kraju i że chłopska krwawica raz od nas wywieziona nigdy nie wróci, bo zysk z interesu asekuracyjnego pochłona nasi wrogowie.

Tak się przedstawia zachwalana, niby towar po targach i odpustach, wszechpolska miłość kraju.

Tomasz Kulczycki ze Skalańskiego,

Procesy strasznie niszczą chłopów. Unikajmy procesów. „Lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces.“

W sprawie organizacji krajowego rolnictwa.

Napisał dr. Franciszek Stefczyk.

II.

Nauka rolnictwa dla włościan.

(Ciąg dalszy).

Mamy w Galicji trzy stopnie szkół rolniczych: wyższe, średnie i niższe. Wyższymi szkołami rolniczymi są: Akademia rolnicza w Dublanach i i Studium rolnicze w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Na uczniów do tych dwóch szkół przyjmuje się kandydatów, którzy ukończyli gimnazjum, albo szkołę realną i zdali maturę. W Czernichowie, w powiecie krakowskim, znajduje się jedna średnia szkoła rolnicza, do której się przyjmuje uczniów z ukończoną czwartą klasą gimnazjalną albo realną. Niższych szkół rolniczych mamy siedm: W Kobiernicach (powiat bialski), w Suchodole pod Krosnem, w Miłocinie pod Rzeszowem, w Dublanach pod Lwowem, w Bereźnicy pod Stryjem, w Jagielnicy pod Czortkowem i w Horodence. Do tych szkół przyjmuje się uczniów, którzy ukończyli szkołę ludową. Z tych wszystkich szkół najwięcej pożytku dla zawodowego wykształcenia przynoszą włościanom szkoły wyższe, a najmniej stosunkowo szkoły rolnicze niższe. Wyższe i średnie szkoły są wprawdzie przeznaczone z góry do tego, iżby kształciły zawodowo większych bądźto samodzielnych rolników, to znaczy pracujących w własnem gospodarstwie, bądź też zarządców i wyższych urzędników prywatnych w cudzych ale znaczniejszych gospodarstwach. I to główne przeznaczenie swoje rzeczywiście spełniają. Ale oprócz tego zdarza się, że wychodzą z tych szkół rolnicy naukowo wyształceni, którzy potem na stanowiskach urzędników władz krajowych, inspektorów i instruktorów rolnictwa w towarzystwach i zakładach rolniczych, albo jako rolnicy-obywatele starają się przyczynić do podniesienia także włościańskich gospodarstw. Natomiast niższe szkoły rolnicze są głównie do tego przeznaczone, aby kształcić niższych rolników, więc przedewszystkiem synów włościańskich, którzyby powróciwszy na ojczyznę wzorowo na niej mogli gospodarować i służyć swym sąsiadom za przykład dobrych gospodarzy i obywateli. Ale właśnie tego głównego zadania swego nie spełniają, gdyż zaledwie co dziesiąty uczeń, kończący szkołę, wraca do gospodarstwa włościańskiego, a zdarza się, że je później także porzuca, nie znajdując już zadowolenia w tych stosunkach życia i pracy, od których odwykł i które już uważa za ciasne. Przeważna zaś część uczniów, kończących niższe szkoły rolnicze, idzie na oficjalistów w większych majątkach, które nieraz chętniej przyjmują uczniów niższych szkół rolniczych z mniejszemi pretensjami a dostateczną wiedzą i większą praktyką, aniżeli uczniów, kończących średnie i wyższe szkoły rolnicze. Nie można się temu dziwić, ponieważ nauka i wychowanie uczniów w wyższych szkołach rolniczych wcale nie są zastosowane do potrzeb, stosunków i warun-

ków życia w naszych przeważnie drobnych, kilku lub kilkunastumorgowych gospodarstwach. Nauka trwa całe trzy lata, napycha uczniów množstwem wiadomości z rozmaitych nauk przygotowawczych, zawodowych i ubocznych, a daje praktykę w obszernem gospodarstwie szkolnem, zupełnie inaczej urządzone, aniżeli może być urządzone i prowadzone gospodarstwo włościańskie. Przytem tryb życia, pomieszkanie, ubranie i pożywienie, jakie uczeń otrzymuje w szkole, wpływy koleżeńskie obcowanie z nauczycielami, zwyczaje i obyczaje, do jakich w zakładzie przez trzy lata przywyka, wcale go nie przygotowują do późniejszej pracy w skromnych warunkach włościańskiego gospodarstwa, ale przeciwnie, rozbudzają w nim takie pojęcia, uczucia i wyobrażenia, które odstręczają młodzieńca z tych szkół od pracy na ojcowiznie, a pobudzają do szukania innego pola i innych warunków pracy.

Przy urządzeniu naszych niższych szkół rolniczych nie brakło dobrych chęci, aby ułatwić z nich pożytek włościanom, aby wpłynąć na podniesienie ich gospodarstw, ale nie umiano ich urządzeń dopasować należycie do naszych stosunków rolniczych, bo to rzecz niełatwa i przychodzi dopiero zazwyczaj po różnych kosztownych doświadczeniach, daleko zaś łatwiejszem jest naśladowanie gotowych obcych wzorów. Więc podług tych obcych, niemieckich i czeskich wzorów zostały urządzone i są prowadzone także nasze niższe szkoły rolnicze. Tymczasem w Czechach i Niemczech inaczej niż w nas wyglądają gospodarstwa włościańskie i inne w nich panują stosunki. Tam bowiem rdzeń rolnictwa stanowią duże chłopskie gospodarstwa, obejmujące po kilkadziesiąt, a nawet powyżej stu morgów ziemi z obszernem domostwem, porządnymi budynkami gospodarskimi, licznym i doborowym inwentarzem żywym; są to folwarczki nieraz lepiej urządzone i zasobniejsze, aniżeli nasze dworskie folwarki, z tą jednak różnicą, że właściciel nie ma pańskich potrzeb i zwyczajów, lecz jest sobie kmieciem, co ukończył zwyczajną szkołę ludową, a często gęsto także niższą szkołę rolniczą, pilnuje swego gospodarstwa i sam w niem pracuje. Gospodarstwa te bowiem nie są dzielone, lecz według przyjętego i szanowanego zwyczaju przechodzą dziedzictwem w całości na jednego syna, lub wogóle na jednego spadkobiercę, a reszta dzieci jest inaczej wyposażoną. Dlatego ojciec stara się zazwyczaj o to, aby przyszły dziedzic jego gospodarstwa był dobrze przygotowany do swego zawodu w niższej szkole rolniczej, która musi go dosyć dużo nauczyć, aby potem umiał swoim znacznem gospodarstwem jak najlepiej zarządzać. Dla takich gospodarstw chłopskich byłyby i nasze niższe szkoły rolnicze dobrami. Ale u nas inaczej wyglądają gospodarstwa włościańskie, inne są zwyczaje rodzinne i spadkowe, inne stosunki rolnicze, więc też i szkoły rolnicze dla naszych włościańskich gospodarstw muszą być inaczej urządzone i prowadzone. Musimy się już raz zdobyć na to, żeby nie podług obcych wzorów, lecz podług naszych potrzeb i stosunków samodzielnie,

po swojemu urządzić naukę i propagandę wiedzy rolniczej dla ogółu drobnych włościańskich gospodarstw.

W tym celu koniecznym jest zespolenie nauki rolnictwa z życiem, z praktyką rolniczą tej ludności włościańskiej, wśród której ma szkoła działać. Więc powinna to być nie tyle szkoła, w ciaśniej- szym tego słowa znaczeniu, ile raczej zakład rol- niczy, który ma nie tylko nauczać, ale razem z ludnością rolniczą działać praktycznie, ma być przewodnikiem, doradcą i współpracownikiem o- gółu gospodarstw włościańskich, znajdujących się w sąsiedztwie i w okolicy zakładu. Nauka, jakiej udziela wiedza teoretyczna, którą krzewi i pro- paguje, powinna być tylko środkiem pomocniczym, ułatwiającym praktyczną działalność zakładu i o- partych o niego gospodarstw okolicznych. Nauka w tym zakładzie powinna być zatem tak urzą- dzona, aby z niej korzystać mogli przedewszyst- kiem samodzielni gospodarze, tj. rolnicy dojrza- li, posiadający swoje gospodarstwa i w nich pracu- jący, a obok tego na drugim dopiero miejscu pewna ilość starszych synów gospodarskich, co do których istniałyby wszelkie rękojmie, że po- zostaną samoistnymi gospodarzami na własnych gospodarstwach włościańskich. Nie wszystkie za- kłady należałoby jednakowo urządzić, lecz stoso- wać się w tym względnie do właściwości i po- trzeb każdej okolicy kraju i zarazem do szcze- gółowych zadań, jakie mu w interesie postępu krajowego rolnictwa zostałyby przydzielone. Głó- wne jednak zasady w urządzaniu tych wszystkich zakładów wyobrażam sobie w ten sposób.

Czynności Zakładu rolniczego dzielą się na zimowe i letnie. Zimowe czynności polegają głównie na udzielaniu nauki w zakładzie, to znaczy na odbywaniu kursów naukowych podług ułożonego dla nich szczegółowego planu. Letnie zajęcia obejmowałyby różne prace rolnicze do- świadczałne, lustrowanie gospodarstw, wspomaga- nie działalności zbiorowych, przedsięwzięć rolni- czych, odbywanie niedzielnych odczytów, pogada- nek na temat spraw dotyczących gospodarstw rolnych w różnych miejscowościach, znajdujących się w rejonie działania zakładu itp.

Zimowa nauka musiałaby ograniczać się na 4 do 5 miesięcy (od listopada do marca) więc na czas, gdy mniejszy rolnik i sam ma najwięcej czasu swobodnego od zajęć gospodarskich i naj- mniej także potrzebuje pomocy członków swej rodziny w gospodarstwie. Naukę zimową można- by w jednych zakładach urządzić wyłącznie dla dojrzałych rolników zawodowych, w innych za- kładach tylko dla starszej młodzieży (synów go- spodarskich), a jeszcze gdzieindziej dla jednych i dla drugich (oddzielnie albo wspólnie); własne doświadczenie wskazałoby nam potem najlepiej, jaki kierunek i rodzaj nauki najwięcej znajduje uznania w społeczeństwie rolniczym i najwięcej przynosi mu pożytku, więc do tego doświadcze- nia staralibyśmy się dostosować w dalszem ur- rządzeniu i prowadzeniu nauki. (C. d. n.)

Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony niedawno w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się »Bankiem parcelacyjnym« — niema nie wspólnego z naszym Bankiem par- celacyjnym we Lwowie i nie pozostaje, tak jak lwowski, pod kontrolą mężów zaufania i po- siłów Polskiego Stronnictwa Ludowego — lud więc nie powinien zwracać się do niego z takim za- ufaniem jak do lwowskiego Banku parcelacyjnego.

Wiadomość polityczne.

W Królestwie Polskiem otrzymują dzienniki wiadomość, że rząd rosyjski ma znieść w paździer- niku stan ochrony wzmocnionej w niektórych gu- bernjach, natomiast taki stan, jaki panuje obecnie ma być pozostawiony w gubernjach: siedleckiej, lubelskiej, warszawskiej tudzież w samej Warsza- wie. Według doniesień pism rosyjskich o samo- rządzie miejskim w Królestwie projekt jest taki, iż dzieli on wszystkich wyborców na kurje naro- dowe. Żydzi nie będą mogli być prezydentami ani burmistrzami, ani też nie będą mogli prze- wodniczyć na zebraniach Rady miejskiej.

Władze gubernjalne Królestwa otrzymały rozporządzenie, aby bez osobnego pozwolenia mi- nisterjalnego nie wydawały pozwoleń na budowę kościołów i kaplic katolickich.

Austria. Wiedeńskie gazety podają dzień 19 października, jako termin zwołania parlamentu. Przeważa jednak zdanie, iż rząd gotów jest roz- wiązać Radę państwa, gdyby ta okazała się nie- zdolną do pracy.

Czechy jak z jednej strony są widownią usta- wicznych walk narodowościowych, tak z drugiej strony są obecnie punktem, na który oczy poli- tyków są zwrócone. Od stosunków w Sejmie cze- skim zależy ma parlament, a raczej jego prze- dłużenie, lub rozwiązanie Izby. Do tego czasu sprawa przedstawia się tak, iż Sejm czeski w ta- kich, jak obecnie jest warunkach nie będzie zdol- ny do pracy, a zatem zdaje się, że i chwile par- lamentu już są policzone.

Na Węgrzech sytuacja polityczna jest jeszcze nie pewna i nie wyjaśniona. Partja niezawisłości spodziewa się, iż cesarz powierzy Koszutowi utwo- rzenie gabinetu. Prezydent Sejmu Just jest zda- nia, iż partja niezawisłości zwycięży. Były mini- ster spraw wewnętrznych, autor projektu powsze- chnego prawa głosowania na Węgrzech, ogłasza w jednym z niemieckich dzienników, iż dla uzdro- wienia polityki węgierskiej jest koniecznym zapro- wadzenie powszechnego prawa głosowania na spo- sób austriacki.

Serbja. W Belgradzie wykryto tymi dniami wielki spisek przeciw królowi Piotrowi, jako też przeciw obecnej dynastji Karadzordżewiczów. Na czele tego spisku stoi liczne grono oficerów. Ce- lem spiskowców miało być wypędzenie zupełnie

dynastji Karadżordżewiczów, a powołanie na tron serbski księcia Connaught.

Z Berlina wysłany przez cesarza Wilhelma II kanclerz niemiecki, Betman Hollweg do Wiednia, wcale się nie spisał. Nowy dyplomata, następca Bülowa okazał się nieudolnym i niezręcznym. — Cała światowa prasa podśmiewa się teraz z tej jego wyprawy. Z początkiem listopada wybiera się znowu kanclerz Betman Hollweg do Włoch, gdzie ma być przyjęty przez króla Wiktora Emanuela.

Rosja cała znowu w strachu przed Japończykami. Na wypadek wojny z Japonją, mogłaby bardzo źle wyjść z jakichkolwiek tarapatów. Wiadomo, że Japończycy przetrzebili armję z oficerów co się zowie. Dzisiejsza armja w bardzo lichym znajduje się stanie, a całemi kompanjami dowodzą młodzi i niedoświadczeni kadęciki.

Car wybierając się do Włoch, koniecznie pragnie jechać wodą, gdyż na lądzie nie czuje się dość bezpiecznym.

Z Japonji nadchodzą wieści coraz to groźniejsze dla Moskali o nowych zbrojeniach się Japończyków. Kupcy rosyjscy w Mandżurji likwidują swoje interesa i zamierzają wynosić się czempredziej z sąsiedztwa Japończyków. Z końcem tego miesiąca wybiera się do Azji wschodniej rosyjski minister skarbu, celem bliższego zbadania japońskiego niebezpieczeństwa.

Hiszpanja. Z Madrytu donoszą, iż Rada ministrów uchwaliła przedłożyć królowi do podpisania reskrypt w sprawie cofnięcia zawieszenia gwarancji konstytucji w całym kraju z wyjątkiem Barcelony i w sprawie rozpisania wyborów do Rad jeneralnych na 24 października.

Z Marokko nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o starciach między Hiszpanami a Maurami. W ostatnich dniach Maurowie w liczbie 500 otoczyli obóz hiszpański. Po ostrej potyczce Hiszpanie zostali ostatecznie górą, lecz ponieśli straty tak w żołnierzach, jakoteż i w oficerach.

Turcja nie może stanowczo być jeszcze zapewnioną co do ruchawek na Krecie. W ostatnich dniach znowu wybuchły nowe niepokoje pomiędzy ludnością grecką a mahometańską. Rząd turecki wobec tego ma zamiar zwrócić się do mocarstw opiekuńczych z tą sprawą. Podają również, że rząd turecki zamierza starać się u mocarstw opiekuńczych, by gubernatorem Krety został zamianowany komisarz turecki, będący obywatelem państwa ottomańskiego.

Spodziewaną jest rzeczą, że oprócz czterech dotychczasowych mocarstw opiekuńczych wezmą udział w konferencji także Austro-Węgry i Niemcy.

Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

OKRUSZINY.

Do moich wyborców! W niedzielę dnia 3 października b. r. o godzinie 4 po południu będę miał zgromadzenie w Dydni w urzędzie gminnym, na które mieszkańców Dydni, Krzemiennej, Niwistki, Obarzyna, Tomaszowa, Wibryłowa, Końskiego, Krzywego, Wydrny i Jabłonki uprzejmie zapraszam. *Dr Stanisław Biały, poseł*

W Lipnicy (pow. Grybów) odbędzie się w niedzielę 3 października zgromadzenie, na którym poseł Tomasz Ciągło złoży sprawozdanie poselskie. Na to zebranie zaprasza się wyborców z okolicznych gmin.

Do Komitetu w Jasielskiem! Zapowiedziane zgromadzenie Komitetu P. S. L. w Jaśle nie odbędzie się 8 października lecz 15 października b. r. z tym samym porządkiem dziennym. Ponieważ targ w Jaśle został odwołany, przeto i my dla udogodnienia odwołujemy zgromadzenie na dzień 15 b. m. Godzina i miejsce jak poprzednio; zaproszenia będą rozdawane w lokalu. Prosimy wszystkich delegatów ludowców o liczne przybycie. *Dr S. Michnik, Jakób Madej poseł.*

Do Komitetu powiatowego w Pilźnieńskiem! W niedzielę dnia 10 października b. r. odbędzie się o godzinie 12 w południe posiedzenie Komitetu powiatowego P. S. L. w domu Piotra Przetacznika w Pilźnie, na którym złożę sprawozdanie z posiedzenia Rady Naczelnej P. S. L. odbytego w Słotwinie w dniu 12 września 1909, a nadto omówione będą sprawy polityczne, dotyczące parlamentu, jakoteż i Sejmu krajowego.

Głównym zaś celem będzie przeprowadzenie gruntownej organizacji powiatu pilźnieńskiego i nowy wybór obszernego Komitetu powiatowego.

Każda tedy gmina zechce wysłać swego delegata. Nadto zapraszam Szan. pp. posłów P. S. L. całego okręgu Pilzno-Ropczyce, członków Komitetu powiatowego i wybitnych ludowców powiatu *Piotr Przetacznik*

przewodniczący Komitetu powiatowego P. S. L. **Przypominamy więc posła Olszewskiego 3 bm. w Radłowie.**

Do Komitetów gminnych okręgu Tarnów-Brzesko. Dla ukonstytuowania się komitetu, oraz omówienia spraw Stronnictwa zamierzamy z kolegą posłem Witosem urządzić posiedzenie Komitetu powiatowego; upraszam przewodniczących Komitetów gminnych, by do 15 b. m. zwołali posiedzenia Komitetów swoich, na których przeprowadzą wybory delegatów, na zjazd powiatowy. O terminie zawiadomimy. *Michał Olszewski, poseł.*

Mietniów. O ile mi wiadomo, gminy: Mietniów, Chorągiewca, Lednica góra, Pawlikowice, Taszyce, Koźmice wielkie, Bugaj, Koźmice małe mają wyznaczone terminy płacenia podatków, a niektóre z nich już popłaciły, jednak odpisania podatku z powodu klęsk zeszłorocznych jak nie było tak i nie ma, a c. k. urząd podatkowy w Wieliczce z całą energją egzekwuje właścicieli, jak to miało miejsce w Koźmicach małych, gdzie termin płacenia

był w dniu 10 września b. r., a w dniu 16 września nastąpiła egzekucja.

Rząd wysyła całymi stosami karty upominające do każdej gminy i za takowe pobiera po 20 halerzy, jednak im wszystko wolno, a ty chłopie milcz i zażyj cierpczego ziela.

Wobec tak krytycznego roku, jaki był ubiegły, nastąpił drugi, gdzie pszenica do siewu dochodzi 37 do 38 K za 100 kg., a niejeden nie może się zdobyć na tak wysokie ceny, aby można obsiać, lecz c. k. rząd jakby na przekór odpisania podatku nie raczy nadesłać.

Przedstawiając tak drażniące sprawy, zapytujemy c. k. Dyrekcję Skarbu, co zamierza z nami poczynić i jak ta sprawa dalej się będzie przedstawiała.

J. Okoński naczelnik gminy.

Palikówka (p. Strażów). Do wszystkich Szanownych Czytelników »Przyjaciela«, a Braci ludowców:

Aby nie odpisywać każdemu z osobna, powiadamy Was Bracia, że wysyłka świń idzie stale. Od czerwca jest w naszej organizacji stale urzędnik z Krakowa p. H. Młodecki, który z całym zaparciem i poświęceniem się dla nas pracuje. Od tej chwili nikt nie poskarżył się ani razu — każdy zadowolony. Ceny są doskonałe, bo dochodzą za 1 kg. żywej wagi do 1 K 37 h., a najniższe 1 K 10 h. Wysyłki się zwiększają, a ostatnia wynosiła 241 sztuk, które załadowaliśmy w sobotę t. j. 25 września. — Z byłem zwracając się również. Jeden wagon wysłaliśmy w ubiegłą środę do Krakowa — sprzedano bardzo dobrze.

O »Spółkach« Wam napiszę obszernie w najbliższych numerach »Przyjaciela« — czytajcie je no pilnie a uważnie! Bez obawy jednak do nich się zapisujcie a gromadnie, niech tysiące chłopów do niej należy. Sprawa to ważna, a dla chłopów jedyna. Szkodników świńskich i wszechpolskich tępic trzeba, bo oni będą szkodzić.

Pozdrawiam Was wszystkich.

Jan Tepper nauczyciel.

Pniów. Nagonka wszechpolaków. Wszechpolacy rozesłali petycje drukowane po wszystkich gminach tutejszego powiatu, aby lud złożył swoje podpisy na dowód, że uznaje ich za powołanych obrońców swych interesów i praw. W petycji tej wliczyli nadto wszechpolacy całe szeregi zasług, jakie to niby oni położyli około dobra ludu. Na szczęście lud tutejszy jest dostatecznie uświadomiony i zdaje sobie jasno sprawę, że jedyną rzetelną obronę swych potrzeb i interesów, swych pragnień i bólów, jakie mu dolegają, może poruczyć Stronnictwu Ludowemu i jego prezesowi, a na obłudne podstępny i frazesy wszechpolaków nie da się tak łatwo złapać, jak ci rzekomi obrońcy myślą. Robota ich nie wyda w tutejszym powiecie korzystnego dla nich wyniku; szkoda czasu i atlasu.

Józef Woźniak, ludowiec.

Zadnieszówka. Dnia 19 września b. r. o godzinie 7 wieczór wybuchł u nas we wsi pożar i zniszczył 5 zabudowań wraz z całym zbiorem zboża i paszy. Trzech gospodarzy było ubezpieczonych w ruskim »Dniestrze«, a jedna gospodyni Teodo-

chia Ustyk we »Wisła«. Dnia 20 września doniosłem do »Wisły«, a już 22 przybył delegat »Wisły« p. Stanisław Bednarski i po zaproszeniu do komisji wójta, p. M. Górskiego radnego oszacowano szkodę i jesteśmy z likwidacji zadowoleni i widzimy, że »Wisła« to nasza ludowa asekuracja, która ma na celu nie zyski i obdzieranie chłopów, lecz opiekę nad nami.

Jan Dziegala.

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemiołody od gradu powinien ubezpieczać

tylko wyłącznie we



„Wisła“



jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

Od c. k. Dyrekcji kolei państwowych otrzymujemy zawiadomienie: Rozkład jazdy wydany dla tutejszego okręgu w dniu 1 maja b. r. zostaje, po wyłączeniu pociągów t. zw. sezonowych, ważnym i na sezon zimowy t. j. od dnia 1 października b. r. do końca kwietnia 1910 r.

C. k. Dyrektor kolei państw. w Krakowie:

Horoszkiewicz.

Kto rad zarobić, niech korzysta ze sposobności! Potrzebni natychmiast robotnicy do robót ziemnych we wschodniej Galicji, które potrważą do 15 grudnia b. r. Najmniejsza płaca na dniówkę 2 K 50 hal., pracując zaś na akord zarobić można 4 K i więcej dziennie. Podróż na miejsce pracy opłacona, mieszkania w barakach bezpłatne, wypłaty uskuteczniane są co tydzień, rzetelność wypłat i dobre traktowanie robotników zapewnione. Kto będzie chciał, będzie mógł przy tych samych robotach znaleźć zatrudnienie na rok przyszły. — Zgłaszać się osobiście lub listownie (tylko zaraz!) należy do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ul. Kolejowa l. 3. —

Tamże mają zgłaszać się i ci, którzy chcieliby się udać do robót rolnych do Francji.

Podziękowanie serdeczne i szczerze staropolskie Bóg zapłać! składam publicznie p. Stanisławowi Szczepańskiemu, aptekarzowi w Zabłociu pow. Żywiec za doznaną opiekę w czasie choroby mej żony i za tanie lekarstwa, które w jego aptece kupowałem.

Józef Duda z Gilowic, pow. Żywiec.

Odpowiedzi Redakcji.

W. Z.: Otrzymałiśmy; będzie. — **L. Kw.:** Dziękujemy. — **Mi.:** Tak. — **Nek:** Damy znać. **A. K.:** Pamiętamy.

Odpowiedzi Administracji.

Wojnar W., Wojnar J., Kosiba W., Bzdula J., Skwiera J., Stokłosa T., Patyk J., Zajchowski J.: otrzymałiśmy. — **Jugo L., Marnik M. z Prus:** otrzymałiśmy.

Prośba Administracji.

Tych Szan. Czytelników, którzy dotąd nie złożyli przedpłaty za „Przyjaciela Ludu“ prosimy, aby pamiętali o nas po żniwach i wyrównali zaległości, bo mamy duże wydatki przy wydawnictwie, a niechcielibyśmy wstrzymać wysyłki gazet, bo jesteśmy pewni, że Przyjaciele nasi jak tylko pokończą roboty polne, to rachunki z administracją wyrównają. Kalendarz „Przyjaciela Ludu“ już w druku; wysyłkę rozpoczniemy wczesniej i jesteśmy pewni, że kalendarz się spodoba.

Krajowa Spółka

dla budowy rządowych
zbiorników ziemnych na ropę
poszukuje
większej ilości (parę tysięcy)
robotników do robót ziemnych.

Zawodowych zdolności nie potrzeba żadnych, jedynie siły i wprawności.

Robotnicy mają za sobą przynieść jedynie łopaty. — Zarobek dzienny od K 2:50 do K 4. a na akord i wyżej.

Obecnie każdy zgłaszający się zostanie z pewnością przyjęty do roboty.

Koleją należy jechać do Drohobycza a stamtąd 3 kilometry piechotą na plac budowy do Dąbrowy kołpieckiej, a na placu zgłaszać się do **dyrekcji spółki.**

Zawiadania się

ze strony „Organizacji handlu bydłem i trzodą rzeźną“, że wysyłka trzody chlewnej odbywać się będzie kolejną z Krosna, każdego miesiąca pierwszego i trzeciego piątku w południe. Bydło rogate, a osobliwie buhaje dobrej jakości w każdy trzeci wtorek w miesiącu w południe. Suchodół, p. Krosno w sierpniu, 1909. Franciszek Szubra.
3-3

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“**NADESŁANE.**

Nadzwyczaj szybko i tanio sporządza się dzisiaj bez mięsa naturalny silny rosół wołowy. Polewa się zwyczajnie „Maggiem“ buljon w kostkach“ wrzącą wodą. Tym sposobem sporządzony rosół wołowy nie różni się niczem od domowego, ponieważ „Maggiem“ buljon w kostkach“ jest czystym (najlepszym) rosołem z mięsa wołowego w kształcie zasuszonego, zawierającym także potrzebną ilość soli i korzeni. Każda kostka wystarcza na 1 talerz (1/4 litra) silnego rosółu i kosztuje tylko 6 halerzy. — Należy jednak zwracać uwagę na nazwę „Maggi“ i znak ochronny „krzyż w gwieździe“. Inne kostki nie są wyrobem Maggiem.

Na roboty do Francji

potrzeba kilkuset mężczyzn w wieku od 19 do 40 roku życia zdrowych i silnych. Płaca od 1 franka 70 ct. (1 kor. 60 h.) do 3 franków (2 koron 85 h.) dziennie, oprócz całkowitego utrzymania oraz kosztów podróży tam i z powrotem. Praca dziesięciogodzinna, wszystkie święta wolne. Zgłoszenia nadsyłać należy do inżyniera:

Wiktora Skotyszewskiego Kraków Podzamecze 20

Adresy adwokatów

Kraków **Dr Franciszek Bardel**
Mały Rynek I. adwokat krajowy.

Rzeszów **Dr W. Danlec**
Zamkowa 4. adwokat krajowy.

Chrzanów **Dr Karol Stanisław Smoleń**
adwokat krajowy.

ZATOR **Dr Zygmunt Pisiewicz**
stara apteka. prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

BIAŁA **Dr J. A. Reichman**
(GALICJA) adwokat krajowy.

Kraków **Dr Józef Gabryelski**
Szewska 26, I. p. adwokat krajowy

Kraków **Dr Bolesław Mikiewicz**
ul. Grodzka 37 I. p. adwokat krajowy.

BRZESKO **Dr Franciszek Janczy**
lekarz.

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych **Przyjaciół** powoływać się na „**Przyjaciela Ludu**“.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Doskonałe **Płótna, sukna i wszelkie specjalności korozyjskie** sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyńcu p. loco. — Próbki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

Realność tanio do sprzedania nawet na raty. Wielki dom, 4 budynki gospodarcze, dwa ogrody i 15 morgów pola, w czem ćwierć morga lasu. Bliższa wiadomość u **Włodzimierza Androchowicza** w Bokowie p. Rybno. W miejscu kościół i cerkiew.

Sekretarz gminny kawaler, z czteroletnią praktyką pisarstwa, egzaminowany przez Wydział krajowy, poszukuje posady pisarza na wsi lub w mieście; może przedłożyć świadectwa. Za wyszukanie posady 50 K nagrody. Łaskawe zgłoszenia: **Naczelnik gminy w Hadykowie** poczta Cmołos. 1-2

FIRMA POLSKA

bardzo rychliwa i solidna, poszukuje **sumiennych agentów Polaków**. Zastępstwo dla nich bardzo korzystne. Kapitału i znajomości fachowej się nie wymaga. Zgłoszenia pod adresem: **Postschlessfaoh 254, Poznań-Posen.** 1-4

Zastępów poszukujemy na szereg okręgów. Warunki dla nich bardzo korzystne; prowizye niemal całe wypłacamy zaraz. Zarobić można kilkadziesiąt koron dziennie, także pobocznie. Zgłoszenia (tylko od osób sumiennych, trzeźwych i pilnych i tylko od Polaków) pod adresem: **Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań-Posen** Wielkie Garbary 37 (Gr. Gerberstr.) 1-4

FOJWARK 126 morgów — w tem 80 roli, 6 morgów łąk, 14 pastwisk i kultur, 26 morgów lasu, z inwentarzem żywym i martwym bardzo obfitym, z bardzo pięknymi budynkami tak mieszkalnymi jak gospodarskimi zaraz do sprzedania lub zamiany. Glinka urodzajna głęboka. W bardzo pięknej i zdrowej okolicy; 2 godziny jazdy końmi od Krakowa. — Wiadomość w **REDAKCJI „PRZYJACIELA“.** 1-3

C. k. rząd. upoważ.

Biuro prawnicze dla spraw wojskowych, karnych i administracyjnych
emerytowanego c. k. kapitana-audytora (sędzia wojskowy)
Józefa Martusiewicza
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka t. 25

Przyjmie dwóch chłopców do praktyki masarskiej **Franciszek Miesowicz, w Korosynie** koło Krosno. 1-2

Wysyłam codziennie francusko za zaliczką wraz z opakowaniem 5 klg. świeże mięso wołowe przednie 4 K 40 h., zadnie 5 K; płuca, wątroba i serce 3 K 40 h., gęsi tuste 6 K. Adres: **Jan Zaczynski w Tymowej.** 2-2

Korzystnie do nabycia

realność 10 morgów gruntu wraz z budynkami, blisko miasta powiatowego i blisko Salin sprzedam za 12.000 K. Gotówka potrzebna 9.000 K. Wiadomość: **Knapik, Dobromil.** 3-4

Miód pszczołny praśny z pasiek galicyjskich na podstawie próbek i podanych cen kupuje **Józef Kulig, w Tarnowie.** 3-3

Kupię domek drewniany (pokój kuchnia) z małym ogródkiem w miasteczku zachodniej Galicji. — Zgłoszenia: **Marya Gąsienica Zakopane, Chramcówki** Nr 938. 2-6

Realność składająca się z 86 morgów gruntu I. klasy. Budynków: jeden murowany, drugi drewniany, stodoły, w pięknym położeniu przy gościńcu, do sprzedania. Kościół o 2 klm., szkoła w miejscu, do Krosna 7 klm. Informacji udziela na miejscu **Wejlech Dziadosz, Żeglów, p. Chorkówka.** 8 8

Od moczenia w łóżku

uwalnia natychmiast nasz prawnie ochroniony „Zbudź się“. Wyjaśnienia zadarmo. przy podaniu wieku i płci. **Instytut Aeskulap, Regensburg Nr 428 (Bawarja).** 5-32

Zurnal sezonowy FAVORIT

zawierający kilkaset figur za cenę 1 K 10 h., oraz gotowe kroje do tego albumu na każdą 1-3 miarę poleca generalny zastępca:

M. LANDAU Kraków, ul. Mikołajska l. 7.

Przy zamówieniach prosimy o przysyłanie kwoty z góry, gdyż zaliczka przesyłkę znacznie podraża.

I. Kukulski i W. Lorenc



Skład najnowszych Maszyn do szycia, Rowerów, Pralni, Magli. Aparaty samogrające Pathefony ze szafirem bez zmiany igieł od koron 50.



w Jaśle ul. 3-go Maja.

Kupującemu w naszym składzie maszyny, udziela się bezpłatnej nauki kroju.

Agentami się nie posługujemy.

Wapno azotowe

jest najtańszym i najlepszym
: nawozem azotowym :

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki darmo i oplatnie. 7 15

Krzyż



w gwieździe

MAGGI EGO

buljon w kostkach po 6 h na talerz (1/2 litra)



służy mianowicie także do sporządzania rosółów z dodatkami, jak kaszka, makaron, tapioka i t. d., jak również do sosów i jarzyn; on

jest najlepszym.

Prawdziwy tylko z nazwą „MAGGI“ i znakiem ochronnym „krzyż w gwieździe“.

„SARMACYA“

LEONARD WOLIŃSKI

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Odnazona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięgowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonego skład zegarów ściennych, pendulowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

Moczenie w łóżku.

Natychniastowe odzwyczajenie zapewnione Objawienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie. Instytut „SANITAS“ — Velburg, P. 87, Bawaryja. 3—32

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

Posiadłość tabularna

obejmująca 68 mórg gruntu ornego i łąk z zabudowaniami, inwentarzem żywym i martwym i zbiorami — odległa od Krakowa o 7 km., od stacji o 1 km. — do sprzedania. Potrzeba gotówki 30.000 koron. Bliższa wiadomość w Administracji „Przyjaciela Ludu“.

4—4

TANIO DO SPRZEDANIA

dla PP. Studentów i PT. Publiczności

1 koldra i dwa prześcieradła lniane za 16 — 18 K a najlepsze wełniane za 20 — 24 K. Tudzież 1 sienlik gotowy, 6 ręczników, 6 husteczek do nosa za 12 K. Wszystko oplatnie.

TKALNIA ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa, w Korczyniu (Galicja).

Druki gminne, parafialne i t. d. przybory kancelaryjne, papier ry wszelkiego rodzaju.

Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylii lub Argentyny pospiesznym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczeniu list zwykły za 25 hal. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres:

Union Ticket Office,

Ave de Keyser, Nr. 46. Antwerpja (Belgia).

7 20

FABRYKI
DACHÓWEK, CEGIEŁ,
DREN, WAPNA I.T.P.
PROJEKTUJE I URZADZA
INŻ. ROMAN Z. CIESIELSKI
BIURO TECHN. BUD. DLA PRZEM. CERAM.
W KRAKOWIE UL. GARNCARSKA L. 14.

7—10

WĘGIEL ✂ I KOKS

I wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

Bernard Lejb - Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

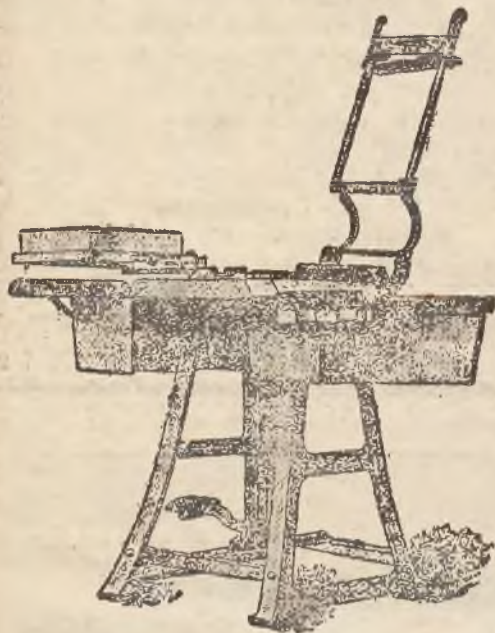
Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1864.

Próbki i cenniki darmo.

Już czas zamawiać SZCZEPY OWOCOWE

Jablonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4-letnie; jedna sztuka 50, 60, 80 halerzy. Kto potrzebuje, temu się wyszle za pobraniem kolejowem. Jeden może zamawiać dla kilku. — Cennik wysyłamy każdemu darmo. 4-4
E. Uklański, zarząd ogrodów, **Olsza Dwór** poczta Kraków.



Skład maszyn rolniczych Jędrzej Krukierok

w Krośnie
polecą:
Plugi, Brony,
Sieczkarnie,
Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp.,
Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny mleczarskie. — **Ceny bardzo niskie** — **Wyrób pierwszorzędny**. — Cenniki wysyłamy na żądanie darmo i oplatnie.

Rozszerzajcie „Gazetę Powszechną“

Północno niem. Lloyd w Bremie

(Norddeutscher Loyd)

Generalna Agentura dla Galicji we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe, cesarskimi pospiesznymi i pocztowymi parostatkami

Do Stanów Zjedn. Ameryki: (Nowego Jorku, Baltimore, Galvestonu), Kanady, Brazylii, Argentyny, Buenos (Aires) Australji, Japonji, Chin itd.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd we Lwowie
Pasaż Hausmana 9.

ZEGARKI NA RATY DLA KAŻDEGO.

Nr. 72. Prawdziwe 14 karatowe złote-plaqué zegarki męskie i damskie, ładnie ograwirowane, werk dobry na kamieniach K 20 — takie same z podwójną kopertą K 25—

Nr. 73. Prawdziwe srebrne zegarki męskie albo damskie z 3 bardzo silnymi kopertami, bogato grawirowane, jako to: koń, jelen, lew, albo widok, dobry werk ankrowy dokładnie uregulowane K 30—

Nr. 74. **Ostatnia nowość**, zegarki srebrne męskie ankrowe remontoar 8 dniove, które po jednorazowym nakręceniu chodzą nieprzerwanie przez 8 dni, na rubinach, z chodem widocznym na cyferblacie K 35—

Nr. 75. Wspaniały metalowy tulski zegarek remontoar męski albo damski z 3 kopertami i połączoną koroną, dobrym werkiem . . . K 18—

Nr. 76. Nikłowy zegarek remontoar dla chłopców, otwarty modny i pięknie grawirowany . K 8—

Ceny rozumieją się na raty po 2 K miesięcznie za sztukę; przy zamówieniu należy połowę ceny posłać, albo też uiścić za zaliczką.

Wiedeńska fabryka zegarków Henryk Weiss,
1—10 Wiedeń XIV. Pillergasse 1.

2 korony miesięcznie.

Pracownia i dom ekspedycyjny

Wyrobow tkackich

»pod opieką Najświętszej Rodziny«

Józefa Jórasza

w **Korczyniu** obok Krosna (Galicja)

polecą Szanownej P.T. Publiczności słynne w świecie **Płótna korczyńskie** czysto lniane, pojedynczej i podwójnej szerokości na prześcieradła bez szwu, Bieliznę stołową, Dymy, Drelichy, Chusteczki do nosa, Ręczniki, ścierki, szare-płótna i pół-bielone. Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Flanele, Batysty, Satyny, Kłoty, Barchany, Sukna, Lodeny, Kapy na łóżka, Koco, Derki na konie, Chodniki itp. wyroby tkackie.

Próbki, możliwe z oceną wysyła darmo i oplatnie.
8—10

Spróbujcie a przekonacie się

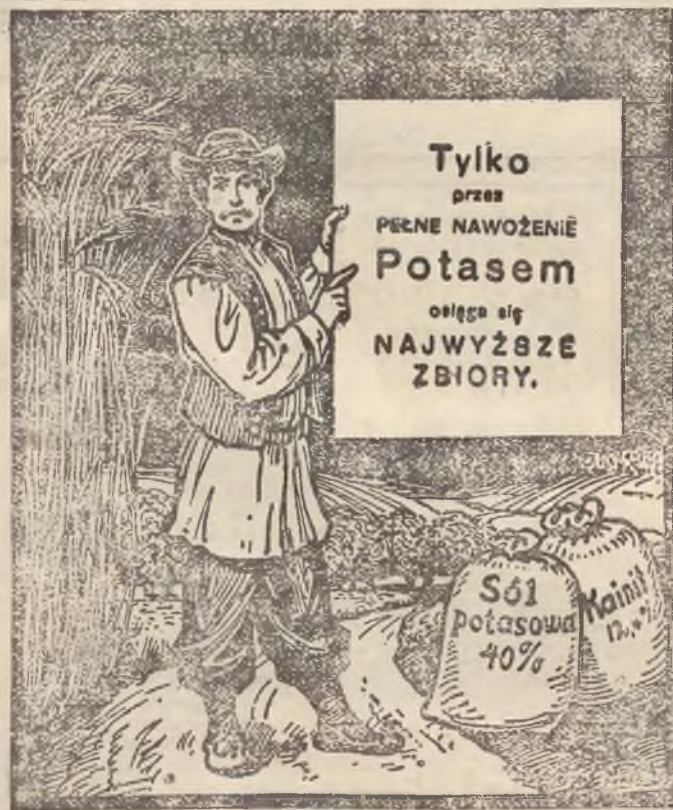
że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo-kontynentalne Biuro podróży

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.



Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, ul. Kościuszki L. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

10 14



•LEOPOLD HERRMANN.LWÓW.

ul. Gródecka L. 14 a.

Urządza i projektuje wedle nowoczesnych wymagań budowy nowych jakoteż rekonstrukcyę starych młynów wszelkich systemów z popędem maszyn parow., motorów i turbin wodnych. 5-6

Przyjmuje: dostawy kompletnych urządzeń z pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych fabryk, dla gorzeli, browarów, tartaków, fabryk krochmalu, syropu kartoflanego, drożdży, cegieł parowych, elektryczn. oświetlenia i przeniesienia siły, wodociągów i ogrzewań centralnych.

SKŁAD

motorów i lokomobil do poruszania za pomocą gazu, benzyny, spirytusu, ropy naftowej, nafty i pary oraz aparaty do wytwarzania gazu z antracytu i koks. Kas ogniotrwających, sikawek, pomp, wszelkich artykułów technicznych, maszyn i narzędzi rolniczych pierwszorzędnych fabryk.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

ohemlka Dra Juliusza Franczosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macdzińskiego; Maków, apteka Francza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 31. w Dąbrowie na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.

Niech każdy wie o tem

że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

Znakomite pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego

Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron.

używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki.

Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojności krów wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K, a dla tuczania i na poprawę żerności świń Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 g

Wysyła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu.



Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych

4-5

WYROBÓW TKACKICH

jak: płótna czysto-lniane, ręczniki, dymy, dreliszki, zapaly, chustki do nosa, obrusy, barchany, oksfordy, płóciénka i zefiry kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, szertyngi na wszelaką bieliznę, kapy, koce na łóżka, ceraty na stoły, koldry do przykrycia, koszule trykotowe ciepłe na zimę, sukna, lodeny. kamkarny, szewioty (Zeigi) na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika ilustrowanego które wysyła **darmo**

Filia magazynu **Józefa Bajgrowicza** w Jaśle, ul. 3-go Maja.
wysyłkowego tkacza z Korczyny obok Krosna

ŻUŻLE THOMASA

superfosfaty i kalnit

z gwarancją za podaną zawartość %

poleca najtaniej 4-4

Józef Kulig w Jarnowie.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i przeszlenderowanej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściérki, obrusy, serwety, barchany, flanelc, szewioty, płóciénka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkálnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden** zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Tysiáce Pań i Panów

używa światowo sławnej wody na zabarwienie i porost włosów. Woda ta jest wynalazkiem profesora Dra Semka, a była na wielu wystawach odznaczona. O jej skuteczności świadczy wielka ilość listów pochwalnych. Cena jednej małej próbnej flaszki 5 K, większej 8 K. Wysyła dyskretnie wraz z pouczeniem, za zaliczką pocztową:

F. Navratil Prostejow Petrská ul. 9.

Dobrze, że nie kupilem



żydowskiej nicholy - było by po spodniach. Materye na ubrania z polskiej tkalni domowej Antoniego Barula - Korczynie z podwojnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie.

Proszę się przekonać i zażądać darmo cennika na ubrania zimowe męskie i dziecięce.

Towar który się nie podoba wymieniam albo zwracam pieniądze

Adres: **Antoni Barul**

Pod opieką Św. Józefa

tkálnia

w Korczynie

(Galicya)

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie
ulica Reformacka l. 3 II p.

koncesjonowano reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13054/pr. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słoście i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibulek cygaretowych:

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.

„ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucające obce wyroby a żądajcie naszych.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ Precz z wyzyskiem. ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

parceluje obecnie:



Przędzel



w powiecie niskim.

Położone w bezpośrednim sąsiedztwie trzech miast: Niska, Rudnika i Ulanowa. Starostwo, sąd, urząd podatkowy, stacja kolejowa, poczta, telegraf w mieście Nisku (o 4 klm. odległym.) Szkoła na miejscu w Przędzeli — parafia w sąsiedniej wsi Raclawicach (o 2 klm. odległym). Szkoła koszykarska i seminarjum nauczycielskie w mieście Rudniku (o 2 klm. odległym). Jarmarki i znakomity zbyt produktów. Znakomita gleba, dwukośne łąki. Przy trzech publicznych gościńcach, taniość materiału budowlanego (którego Bank może dostarczyć), ułatwiają osiedlenie się zamiejscowych osadników. Dla grup włościańskich i Spółek mogą być wykrojone osobne większe kompleksy z budynkami. Informacji ustnych i pisemnych udziela, ceny umawia, oraz przyjmuje zadatki za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku, delegat p. Karol BRONEC, w Przędzeli p. Nisko. 4 4

BOREK NOWY.

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie w odległości 12 klm. Poczta i telegraf, sąd pow. i urząd podatkowy w Tyczynie odległym o 7 klm. Parafia w Borku starym o pół klm. odległym. Główny folwark (dwór) liczy około 450 morgów ról i łąk i około 190 morgów lasów, z budynkami dworskimi w znakomitym stanie. Z folwarku tego może być odcięte osobne większe gospodarstwo z osobnymi budynkami (mieszkalnym i gospodarczym). Folwark „Koziały“ liczy około 90 morgów ról i łąk i około 30 morgów lasu, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi. Grunta pierwszorzędnej jakości, o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo. Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat p. Antoni Piasecki w Borku Nowym. Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata zwracać się należy. 4 4

Miękisz Nowy

w powiecie jarosławskim.

Stacja kolejowa Nowa Grobla (na linii Jarosław-Sokal dwie stacje za Jarosławiem) w odległości 5 klm. Sąd powiatowy, urząd podatkowy w Radymnie. Poczta, szkoła polska i kaplica r. k. na miejscu. Grunta zdrenowane, można nabyć role, łąki i las według upodobania. Drzewo budulcowe na miejscu. Do wskazywania gruntów i umawiania cen i warunków kupna za zatwierdzeniem Dyrekcji upoważniony jest p. Antoni Suszczyński, rządcą dóbr, który mieszka na miejscu, w Miękiszu Nowym, p. w miejscu. Wszystkie płańdże czy to na zadatek, czy też na cenę kupna należy odsyłać wprost pocztą do Banku parcelacyjnego. 4 4

Glinnik górny

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 klm.), kościół, poczta tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu. Obszar 550 mg. Materiał budowlany i opały łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych. Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Bliższych informacji udziela na miejscu Wny Jan Harnek. 4 4



Zagórz



pod Sanokiem.

Gimnazjum, starostwo, sąd obwodowy, sąd powiatowy i urząd podatkowy w Sanoku o jedną stację kolejową odległym. Stacja kolejowa, poczta, telegraf, szkoła polska i kościół w miejscu. Jarmark na miejscu. Bliższych wyjaśnień udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku p. Karol BURGHARDT, zamieszkały w Zagórz. 4 4

Podleszany

w powiecie mieleckim

4 4

położone pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafja wszystkie urzędy. Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przy. stepne, nadto niektóre budynki dworskie na rozbiórkę na sprzedaż. Obszar nie rozparcelowany wynosi jeszcze około 200 morgów i jest bardzo dobrze podzielony. Wszelkich informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku, delegat Banku p. Władysław WINOGRÓDZKI, w Podleszanych.

Pilźnionek.

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem powiatowym Pilźnem. Starostwo, parafja, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm., rządowym gościńcem. Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku p. Stanisław KUŁAKOWSKI, zamieszkały w Pilźnionku. 4 4

Przybyszówka.

4 4

Starostwo, sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 klm. gościńcem rządowym. Parafja i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Milocinie w bezpośrednim sąsiedztwie. Pozostały obszar 440 morgów roli i łąk doskonałej jakości. Grunta przy dwóch gościńcach bitych. Wobec położenia pod tak wielkim miastem, jak Rzeszów, zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione. Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef BUDZYN, delegat Banku w Przybyszówce.

Związek handlowy Kółek rolniczych

Kraków, Pl. Szepeński 6.

Lwów, Kopernika 11.

poleca:

najlepsze nasiona gospodarcze

najlepsze nawozy sztuczne

najlepszy węgiel kamienny

najlepsze pasze treściwe

najlepsze polskie pługi

najlepsze polskie brony

najlepsze siewniki Melichara

najlepsze młocarnie

najlepsze młynki

najlepsze tryery

najlepszą belgijską centryfugę „Melotte“

najlepsze naczynia mleczarskie

Cenniki oplatnie. — Znana: Rzeczność i usługa.

Cegielski, Tow. Akc. H.

w Poznaniu

z najlepszych

fabryk



BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu.

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe zwyczajne na 5½% procent.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Z Ameryki najdogodniej przesyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank sprzedaje na wieczystą własność grunta w całej Galicji.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska L. 11 A.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządkiem L. K. Górskiego).